Nr. 53. Sobota 23 Lutego 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. - Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego, Konstantego Eisenberga, z Brzeżan do Tarnopola, a asystenta pocztowego, Zygmunta Starżyńskiego, z Tarnopola do Brzeżan.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 23 lutego.

Tylko większością trzydziestu kilku głosów sejm węgierski stanął po stronie Tiszy w sprawie cłowej i przyjął przedłożenie rządowe za podstawę szczegółowej rozprawy. Trzydzieści kilka głosów, to za mało! — wołają przeciwnicy Tiszy i przypominają mu przytem, że poprzednicy jego ustępowali nietylko dla braku poparcia większości parlamentarnej, lecz także i wtedy, gdy poparcie to było tak słabe, jak n. p. w tej chwili. Tisza powinien ustąpić z całym gabinetem — oto konkluzya tych wspomnień parlamentarnych. Ale ci politycy powołujący się na przeszłość zapominają zupełnie o przyszłości, która w tym razie nie jest tajemniczą. Rzecz naturalna bowiem, że w razie ustąpienia Tiszy, stronnictwo przeciwne stojąc u steru nietylko nie miałoby zapewnionej większości trzydziestu kilku głosów, lecz wprost pozostawałoby w mniejszości. Cóż tedy jest lepszem: gabinet posiadający większość mierną, czy gabinet popierany przez zdeklarowaną mniejszość?

Czy kongres może zadowolić wszystkie państwa interesowane na Wschodzie? Austro-Węgry mogą otrzymać zupełną satysfakcyę i zupełną rękojmię dla swoich żywotnych interesów, a mimo to Rossya otrzymać może jeszcze dostateczną premię za wygraną kampanię, jeżeli nie kieruje nią zachłanność nienasycona. Turcya zadowoloną być nie może, bo straci wiele, ale w każdym razie kongres pomyślnie zakończony może jej przynieść tylko same korzyści w porównaniu z dzisiejszym stanem agonii. Jest jednak jedno państwo, które już dziś spoglądać powinno na kongres z niemiłem przeczuciem, że stanowić on będzie ważny a nie świetny okres jego dziejów. Państwem tem jest Anglia, owa dumna Wielka Brytania, która raz już upokorzyła Rossyę na Wschodzie, i to Rossyę rządzoną przez tak dumnego i bądź co bądź niepospolitego monarchę jak car Mikołaj. Od bezpośrednich strat materyalnych kongres może zupełnie ochronić Wielką Brytanię, ale od strat moralnych, z których w nieuniknionej konsekwencyi wyniknąć muszą prędzej lub później straty materyalne, kongres prawie nie może jej zasłonić. Rossya bowiem może zupełnie zaspokoić Anglię co do jej interesów materyalnych, a mimo to w Europie pozostanie przeświadczenie, że Anglia wyszła z obecnej katastrofy upokorzona i zachwiana zupełnie w swoich wpływach. Europa mimo to nie zaczęłaby lekceważyć potęgi angielskiej i nie odebrałaby Anglii charakteru mocarstwa, ale na tem nie zależy Anglikom tyle, jak na utrzymaniu swego wpływu i uroku w posiadłościach pozaeuropejskich, gdzie właśnie wojna wschodnia pozostawi po sobie niemiłe dla nich, a nawet niebezpieczne ślady. Jeszcze nie zapadł międzynarodowy dekret o losach Turcyi, jeszcze Rossya nie otrzymała europejskiej aprobaty dla swoich warunków pokojowch, a już świat muzułmański zaczyna okazywać jej respekt w takim stopniu, w jakim zmniejszyła się powaga Anglii. Wicekról Egiptu, którego Anglia wyzwoliła z długów lichwiarskich, i wzięła formalnie w kuratelę, myśli już teraz o wyprowadzeniu Anglików w pole, a w Konstantynopolu Serwer basza kategorycznie oświadcza, że Turcya, będąc zniewoloną rzucić się w objęcia Rossyi i zmienić się w mocarstwo azyatyckie, musi teraz Anglię uważać za głównego nieprzyjaciela. Potrzeba tylko, aby sułtan zakomunikował to wiernym, a pozaeuropejskie posiadłości Anglii zostaną zagrożone agitacyą aż do fanatyzmu gorliwą. Chiwa „ukarana“ przez Rossyę, zupełnie bezkarnie mimo groźb londyńskich, i Turcya rzucająca się w objęcia Rossyi jako sprzymierzeńca naturalnego na gruncie azyatyckim, — oto fakta które przyszły historyk Anglii zaliczy do rzędu ciężkich grzechów politycznych.

Humbert I i Leon XIII zasiedli na tronach, na których Nowy rok zastał jeszcze Wiktora Emanuela III i Piusa IX. Jak nowy król włoski dotąd nie dał się jeszcze poznać z swoich przekonań politycznych, tak i nowy papież jeszcze nie upoważnił nikogo do zaliczenia go między pojednawczych lub skrajnych kardynałów. Humbert I da się dopiero poznać a Leon XIII także niedługo będzie musiał odsłonić cały swój charakter polityczny. Jakkolwiek obaj władzcy na razie przynajmniej nie dorównają swoim poprzednikom w powadze wobec świata, mimo to sytuacya bez ich przyczynienia się, jedynie stosunkami stworzona wkłada w ich ręce missyę arcyważną. Pod Humbertem I i Leonem XIII obecny stosunek między państwem a kościołem zapewne nie potrwa długo i zachodzi tylko ta kwestya, czy zmiana nastąpi szybko czy stopniowo. Nawet ks. Bismarckowi a tem więcej królowi Humbertowi wydać się musi nieznośnym i niebezpiecznym stan obecny. Jest on nieznośny, bo systematyczna walka dwóch instytucyi powołanych do wspólnej pracy około dobra społecznego stanowi zjawisko nienaturalne a tem samem niemiłe. Stan obecny jest także niebezpieczny, bo w Niemczech i we Włoszech walkę kościelno-polityczną wyzyskują i wyzyskiwać nie przestaną żywioły, które jawnie, bezwzględnie i zuchwale pracują około zguby społecznego porządku. Socyalizm niemiecki czerpie otuchę i odwagę z opłakanych stosunków kościelno-politycznych a republikanizm włoski wspólnie z swoim rodzonym bratem t. j. socyalizmem także z walki między Watykanem a Kwirynałem snuje śmiałe wnioski i nadzieje. Wobec Piusa IX strona przeciwna była trudną do ustępstw, bo każde takie ustępstwo wobec naprężonych do najwyższego stopnia stosunków musiałoby uchodzić za kapitulacyę. Dla Leona XIII ks. Bismarck i król Humbert I zrobić mogą większe ustępstwa bez upokorzenia a z drugiej strony nowy papież ma swobodniejsze ręce co do odwzajemnienia się pewnemi ustępstwami na rzecz władzy państwowej.

KORESPONDENCYE

Paryż, 20 lutego.

(B) Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni jest bezskuteczność czwartego już z rzędu głosowania w senacie przy wyborze dożywotniego senatora w miejsce zmarłego jenerała d' Aurelles de Paladines. Głosujących było 272, zatem konieczną większość stanowiło 137 głosów. Kandydat prawej strony p. Carayon-Latour otrzymał 135, p. Victor Le-

LISTY PARYSKIE

XXIV.

Rozmaite rodzaje zręczności i różne stopnie podziwu i entuzyazmu. Turniej szachowy. P. Rosenthal. Cuda pamięci. Tryumf zupełny. Murphy. Sztuczki z *dominem*. Czemu Rosenthal nie gra o pieniądze? Poliglottyzm. Trzydzieści kilka partyj na raz. Skompromitowany Rossyanin. *Le champion français*. Nowa komedya w Gymnase. *Pokojówka*. Jej nieprawdopodobieństwo. Okazy przedpotowe i przedhistoryczne. Anachronizm.

(Dokończenie.)

W poprzednich latach p. Rosenthal dawał zwykle raz na rok innego rodzaju, ale także niepospolite co do trudności posiedzenie szachowe, grając na raz trzydzieści kilka partyi w taki sposób, że przechodząc kolejno od jednej do drugiej szachownicy, obowiązany był dać posunięcie w niespełna minucie, a jak się pokazało, w każdej takiej grze nie namyślał się nigdy dłużej nad 15 sekund, bo w ciągu pięciu do sześciu godzin robił do półtora tysiąca ruchów, przy czem jednakże każdy z jego przeciwników miał trzydzieści razy więcej niż on czasu do namyślenia się nad każdem nowem posunięciem. W tak nierównej walce jedynym warunkiem, jaki stawiał ze swojej strony było, żeby widzowie otaczający jego przeciwników nie dopomagali im radą, bo zamiast przeciw trzydziestu, musiałby walczyć przeciw dwa albo i trzy razy większej liczbie graczy.

Warunek ten zwykle był zachowywany, ale pewnego razu przy jednej szachownicy siedział Rossyanin, a jego przyjaciele wiedząc, że Francuzi nie lubią tracić czasu na naukę obcych języków, i sądząc że pan Rosenthal jest Francuzem, bo tutejsze dzienniki nazywają go *notre champion, Monsieur Rosenthal*, pozwalali sobie półgłosem naradzać się nad każdym ciągiem, trzymając się tej zasady, że cztery oczy lepiej mogą widzieć niż dwoje, a sześć więcej niż cztery. Te ich narady nie uszły uwagi Rosenthala, który może jakim francuskim graczom puściłby to płazem, ale do Rossyan, jak to mówią, nie ma szczególnego nabożeństwa, i zapewne nie bez powodu. Kiedy więc z kolei wypadło mu zrobić posunięcie na szachownicy nadnewskiego gracza i... spółki, odezwał się do nich poważnie i spokojnie:

— Panowie słyszeliście, jakie są warunki gry, a między innemi, że asystującym grającemu nie jest dozwolonem udzielać rad, a uważam, że panowie tego warunku nie dopełniacie.

— Bardzo przepraszam — odezwał się grający — przyjaciele moi rozmawiają ze mną ale o rzeczach nie mających żadnego związku z grą; a nie sądziłem — dodał tonem niby obrażonego — żeby czekając póki pan nie załatwisz się z poprzednimi graczami, nie wolno było rozmawiać o rzeczach obojętnych.

— Darujesz pan — odrzekł zawsze jak najspokojniej p. Rosenthal — że pozwolę sobie nie zgodzić się z panem co do charakteru rozmowy pańskiej z przyjaciołmi, bo — tu już nie po francusku ale po rossyjsku dodał: — „posuń królowę przeciw laufrowi, to będzie lepiej niż zasłaniać ją koniem...“ — To nie jest rozmowa o rzeczach obojętnych. Powiem panu jeszcze, że w przeszłej kolei gdybyś pan nie był posłuchał tego pana, który poradził panu szachować koniem, to gra pańska w tej chwili lepiejby stała. Ale chociaż pańscy przyjaciele dają panu rady korzystne dla mnie, jest to zawsze przekroczeniem dobrowolnie przyjętych, a zatem obowiązujących warunków.

To powiedziawszy, zgarnął wszystkie figury z szachownicy, ukłonił się grzecznie i poszedł do następnego gracza wśród hucznego oklasku całej sali, a skonfundowany Rossyanin wyniósł się cichaczem wraz ze swymi towarzyszami.

W czasie przyszłej wielkiej wystawy, będzie tu zebranie najznakomitszych szachistów całego świata, i będą się grały partye, w których z każdej strony po kilku albo i kilkunastu graczy naradzać się będzie wspólnie nad każdem posunięciem i znowu tutejsze dzienniki zapowiadają, że *notre champion français M. Rosenthal* będzie naczelnie kierował grą klubu francuskiego.

Teatr *Gymnase dramatique*, który rzeczywiście sam jeden więcej nowych sztuk w ciągu roku wystawia, niż wszystkie inne razem wzięte teatry zajmujące się wyłącznie komedyą i dramatem, wystąpił świeżo z trzyaktową komedyą p. p. Pawła Ferrier, który nieraz już dał dowody prawdziwego talentu scenicznego w swoich utworach, odznaczających się przytem wytwornym stylem i dowcipnemi słówkami, co nie zawsze potrafi iść z sobą w parze.

Une femme de chambre ma wszystkie zalety tego autora. Przy pierwszem przedstawieniu gdzieniegdzie raziły wykwintną publiczność tego teatru nieco za śmiałe szarże, przypominające *Palais Royal*, ale autor nie wahał się usunąć ich następnie z textu. Tą pokojówką jest młoda, nadzwyczajnie poważna, dobrze ułożona, zdawałoby się nawet, że dobrze wychowana, a przynajmniej prawdziwie dowcipna dziewczyna, we wszystkich przedmiotach służby zręczna, czynna, jednem słowem wzór pod każdym względem, a jednak tak młoda, a ma już kilka świadectw ze służby, bo jak to mówią, nigdzie miejsca nie zagrzeje. Wszystkie te świadectwa oddają najgłębszą sprawiedliwość jej zaletom, ale każde kończy się wyrażeniem: „szczególna okoliczność zniewala mię uwolnić ją ze służby“.

Julia, tak zowie się ta perła pokojówek, przedstawia się właśnie pani Montmoreau, potrzebującej pokojówki, a przedstawia się tak korzystnie, tak skromnie a rozsądnie i dowcipnie odpowiada na zadawane jej pytania, że pani M. nie wahałaby się przyjąć jej, ale zastanawia się nad tem, jaka to może być ta „szczególna okoliczność“ wzmiankowana w jej świadectwach. W tem wchodzi p. Montmoreau, spogląda z uwielbieniem na piękną dziewczynę, kręci się około niej, a usłyszawszy że to jest kandydatka na pokojówkę, powiada do żony, że może śmiało ofiarować jej 80 fr. miesięcznej płacy. Otóż rozwiązanie owej szczególnej okoliczności. Wszędzie gdzie tylko służyła Julia, panowie mężowie zalecali się do niej, chociaż bezskutecznie, ale panie były zazdrosne i choć z żalem zrzekały się wszystkich jej zalet.

Pani Montmoreau znajduje się w szczególnych także okolicznościach. Przyjaciel jej męża, bezżenny, p. Fryderyk Perceval, mieszkający w tym samym domu, kocha się w niej, dotąd zupełnie platonicznie, bo mąż jej jest jego tak nieodstępnym przyjacielem, że w domu nie zostawia mu ich jednej wolnej chwili, ani go samego za dom nie wypuszcza, wszędzie mu nielitościwie towarzysząc. Pani Montmoreau, to Machiawel w spodniczce; znudzona w swoim mężem, który ją zresztą zupełnie zaniedbuje, przyjmuje do służby Julię, przewidując, że mąż będzie się do niej umizgał i tym sposobem zostawi wię-

franc republikanin 133, a cztery głosy zostały stracone, bo je dano pp. de Falloux, de Larochefoncauld-Bisaacia i jenerałowi Ducrot, którzy wcale nie występowali jako kandydaci. Przy trzech pierwszych głosowaniach kandydatem prawicy był książę Decazes, którego wybór za każdym razem sparaliżowanym był przez nieprzychylność prawego krańca, i książe zdecydował się cofnąć swoją kandydatnrę. Prawy kraniec dał tym sposobem pierwszy przykład niekarności i zerwania układu między prawicą, prawym środkiem, prawym krańcem i bonapartystami, mocą którego zobowiązano się wybierać do senatu kandydatów kolejno przedstawianych przez jedną z tych czterech grup. P. Carayon-Latour był kandydatem prawego krańca i wybór jego nie utrzymał się, ponieważ prawy środek odmówił mu swoich głosów. Przy poprzedniem głosowaniu p. Victor Lefranc otrzymał tylko 127 głosów, tym razem miał ich 133; widocznie zatem otrzymał głosy sześciu konstytucjonistów, kilka innych głosów jak powiedzieliśmy, rozstrzeliło się bezużytecznie.

To głosowanie może być uważane jako wypadek polityczny wielkiej doniosłości, bo dowodzi, że dawna większość konserwatywna w senacie jest zupełnie zdezorganizowaną i właściwie mówiąc już wcale nie istnieje. Konstytucjoniści zniecierpliwieni tem, że ich pomoc dla innych tylko stronnictw zapewniała dotąd korzyści, postanowili postępować niezawiśle. Nie mogąc przeprowadzić swoich kandydatów z pomocą prawicy, będą szukali innych środków zapewnienia reprezentacyi swoich interesów w senacie i niedługo zapewne zobaczymy zupełną zmianę większości w tem zgromadzeniu.

Ten zwrot, który może mieć wielki wpływ polityczny, zapowiedziany był dniem przed czwartem głosowaniem przez *Moniteur Universel*, który jest głównym organem stronnictwa orleanistów. Dziennik ten ganił swoim przyjaciołom, że przez zbyteczne ustępstwa, przez niepotrzebne pobłażanie sprzymierzeńcom, zrzekają się jawnego i wytrwałego wyznawania i propagandy stałej i publicznej swoich zasad i zamiarów; tym sposobem najwięcej dotychczas wyrządzano szkody stronnictwu orleanistów. Dlatego, mówi *Moniteur*, zdaje nam się, że nadeszła chwila, w której znakomici mężowie tego stronnictwa mogą i powinni przy każdej okoliczności objawiać stanowczo swoje przekonania i nadzieje, bo jedynie powtarzając jak najczęściej krajowi, że są reprezentantami najpłodniejszej i najzbawienniejszej formy rządu, jaką Francya kiedykolwiek posiadała, konstytucyoniści w senacie zdobywać będą prozelitów i zwiększać liczbę swoich stronników. Nieskończona jest we Francyi liczba ludzi we wszystkich klasach społeczeństwa, którzy żałują tej formy rządu i pragną jej powrotu, ale ci ludzie naprożno szukają do koła punktu zbornego, mównicy, z którejby odzywało się wyznanie ich przekonań i nadziei. Jasnem jest, że nie narażając się na zarzut spiskowania przeciw Rpltej wolno każdemu powtarzać, że najswobodniejszą formą rządu, jaką Francya kiedykolwiek zaznała, była ta którą mieliśmy od 1815 do 1848 r., również jasnem jest, że nie spiskując przeciw Rpltej, wolno jest pragnąć, aby kraj wprowadził istotne udoskonalenie, którego brak dzisiejszej naszej konstytucyi, wprowadzając w niej zasadę dziedziczności.

Jakkolwiek myśl dziedzicznego prezydenta Rpltej nie łatwo jak nam się zdaje mogłaby być przyjętą przez główny dziś odcień republikańskiego stronnictwa, widocznie jednak rady *Monitora* trafiły do przekonania orleanistów i zdecydowały ich do przybrania odrębnego stanowiska w parlamencie. Jakkolwiek szczupłą jest dziś ich liczba, nie można jednak zaprzeczyć, że posiadają wielką siłę, bo od nich zależy przechylenie szali na prawą albo lewą stronę. Wszystkie najważniejsze wotowania w ciągu ostatnich siedmiu lat były rezultatem wagi, którą konstytucyoniści dorzucali do wahającej się szali. Nie należy także zapomnieć, że za cesarstwa grupa zaledwie pięciu ludzi stanowiła pierwszy zawiązek opozycyi i jeżeli szybko do groźnej siły wzrosła, to dla tego, że przy każdej okoliczności, pomimo powszechnego przychylnego usposobienia dla rządu, ta szczupła grupa głośno zawsze wypowiadała wobec narodu swoje idee i nadzieje. Orleaniści chcą naśladować ten przykład.

Na posiedzeniu Rady departamentowej w zeszłą sobotę p. B. Raspail wniósł żądanie, aby na rogach ulic zostały zniesione nazwiska de Morny, St. Arnaud. Magnan, Abbattucci, Clary, Haussmann i inne, przypominające czasy cesarstwa. Pan Castagnary przedłożył projekt zrównania z ziemią pałacu Tuilleriów i splantowania miejsca po nim i to jak najprędzej, żeby wszystko było już skończone przed wystawą. Naprożno pan Viollet-Leduc wykazywał, że według raportu architektów i inżynierów restauracya tego pałacu kosztowałaby najwyżej 400.000 franków a piękny ten gmach mógłby służyć na muzea, sale konferencyjne i zgromadzenia ludowe, rada przychyliła się do wniosku, żądającego zrównania z ziemią tej pamiątki królów francuskich! Na szczęście decyzya ta nie jest jeszcze ostatecznym wyrokiem i może być unieważniona w wyższych instancyach.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 21 lutego (*Koresp. Gazety Lwowskiej*). Izba wyższa zebrała się dziś po raz pierwszy po przerwie dwumiesięcznej, by załatwić dwa z projektów odnoszących się do ugody z Węgrami. Były to projekty traktatu o związku handlowo-celnym i ustawy o wykonaniu artykułu XX tegoż traktatu, t. j. o uregulowaniu stosunków firm kupieckich, rozciągających swe interesa z jednego na drugi obszar krajów monarchii. W Izbie wyższej bywa zawsze mniej treści, więcej formy; to też przedmioty obrad dzisiejszych załatwiono w bardzo krótkim czasie, bez najmniejszej dyskusyi wedle wniosków komisyi do spraw ugody. Wnioski te sprowadzają co do traktatu handlowo-celnego zmiany w uchwałach Izby poselskiej, z których jedna odnosi się do znanego wniosku p. Grocholskiego, uchwalonego przez Izbę poselską, o taniej soli bydlęcej, który dziś w Izbie wyższej upadł. Jutro Izba wyższa znów ma posiedzenie, ale na porządku dziennym nie ma żadnej ze spraw, tyczących się ugody.

Zagaił posiedzenie prezes książę Auersperg o godz. 11 min. 45, poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Izby, bar. Mamuli i drowi Dietlowi i wzywa Izbę do uczczenia ich pamięci przez powstanie. Izba powstaje.

Nowo mianowani członkowie, ks. opat Celestyn Ganglbauer, hr. Józef Kotuliński, hr. Wład. Thurn, książę Thurn-Taxis i p. Wasa składają przyrzeczenie na konstytucyę.

Izba przystępuje do porządku dziennego i nasamprzód przekazuje komisyi prawniczej projekt ustawy o podziale budynków wedle cząstek materyalnych.

W drugiem i trzeciem zaraz czytaniu uchwalono bez dyskusyi traktat o związku handlowo-celnym z Węgrami, co do którego komisya poczyniła zmiany w uchwałach Izby poselskiej. Do artykułu VIII zmiana jest tylko stylistyczna, do artykułu XI zaś zmianę stanowi wyrzucenie ustępu o zaprowadzeniu sprzedaży taniej soli bydlęcej, co komisya motywuje dosłownie w sposób następujący:

„Komisya po dojrzałej rozwadze nie sądzi, iżby ustęp ten zalecić mogła wysokiej Izbie. Pobudki, któremi komisya się powoduje, po części nie jednokrotnie już znajdowały wyraz w tej wysokiej Izbie, gdyż sprawa soli bydlęcej kilkakrotnie, po raz ostatni w r. 1868 z okoliczności obrad nad ustawą o administracyi monopolu na sól, stanowiła przedmiot obszernego w łonie Izby wyższej rozbioru. Wśród tych to obrad obie Izby Rady państwa w równobrzmiących rezolucyach wezwały rząd, aby zechciał starać się o utrzymanie sprzedaży soli bydlęcej po cenie zniżonej za pomocą zmiany stosownej w umowie z Węgrami. Wezwanie to pozostało bez skutku, z przyczyn, które po części schodzą się z pobudkami, które nakłaniają komisyę do oświadczenia się przeciw uchwalonemu do artykułu XI przez Izbę poselską ustępowi.

„Przedewszystkiem nie można stanowczo i bez wątpliwości dać odpowiedzi twierdzącej na pytanie czysto techniczne, czy interes hodowli bydła wymaga używania soli bydlęcej, specyficznie różnej od soli kuchennej. Jak czasu swego w Izbie wyższej (posiedz. 40ste sesyi IV, d. 29 maja r. 1868), tak świeżo wśród obrad nad ustępem, o którym dziś mowa, w drugiej Izbie także odezwały się poważne głosy sier kompetentnych z zdaniem, że rolnik racyonalny powinien przenosić dla bydła sól kuchenną ponad zdenaturalizowaną sól bydlęcą, i że kwota, która z całych kosztów paszy przypada na sól, jest zbyt mała, by usprawiedliwić używanie tańszej, ale w licznych wypadkach szkodliwej soli bydlęcej. Komisya nie myśli rozstrzygać stanowczo tej kwestyi spornej. Ale gdyby nawet stwierdzoną było rzeczą, że ponowne zaprowadzenie osobnej soli bydlęcej z stanowiska rolnika jest pożądane, stawałaby jeszcze naprzeciw temu wątpliwość innego rodzaju, wynikająca ze względu na nieodzowne dla finansów państwowych z monopolu na sól dochody. Dotychczas żadna z prób rozlicznych co do zdenaturalizowania soli nie doprowadziła do tego rezultatu, żeby produkt taki był zwierzętom pożyteczny, a zarazem żeby go żadną miarą nie można znów zamieniać na sól kuchenną. Dopóki atoli jest ta możność, dopóty jest dla państwa niebezpieczeństwo doznawania w dochodach swych z soli znacznego pokrzywdzenia przez nierzetelne zamienianie soli bydlęcej na kuchenną, a że obawa ta nie jest teoretycznej tylko natury, dowodzą doświadczenia skarbu z lat po r. 1860, w którym to czasie sprzedaż soli bydlęcej w tym samym uderzającym stopniu się zwiększyła, jak się zmniejszała sprzedaż soli kuchennej.

„Możnaby argumentacyi tej zarzucić, że ustęp uchwalony przez Izbę poselską nie orzeka jeszcze zaprowadzenia soli bydlęcej, lecz chce tylko obu obszarom krajów (Austryi a Węgrom) pozostawić swobodę samodzielnego w drodze ustawodawczej zaprowadzenia. Ale właśnie to wydaje się komissyi tem większem niebezpieczeństwem. Przypuściwszy, że nasza część monarchii powstrzymałaby się w przyszłości także od wyrabiania soli bydlęcej, a Węgry post[illegible]wiłyby wyrabiać, czyż węgierska sól byd[illegible] nie szłaby bez przeszkody do krajów naszej połowy monarchii i czyż nie krzywdziłaby je finansów, czego właśnie przez zaprzestanie wyrobu uniknąć chciano? Prawda, że Izba poselska, powodując się myślą, że wysoka cena soli bydlęcej powinna zmniejszyć pokusę zamieniania jej znów na sól kuchenną, uchwaliła, że zniżona cena soli bydlęcej powinna wynosić nie mniej jak 4 zł. za 100 kilo chlornatrium. To ograniczenie ceny atoli, przepis mało zgodny z ogólnikowym charakterem związku handlowo-celnego, mogłoby łatwo stać się przeszkodą, gdyby kiedyś mimo wyłuszczonych powyżej wątpliwości zechciano znów zaprowadzić sól bydlęcą, bo w ten sposób jedyna niezaprzeczona zaleta soli bydlęcej, t. j. taniość, byłaby z góry bardzo ograniczona.

„A tak tedy zdaniem komissyi ustęp tylokrotnie wspominany wydaje się niestosownym. Zważywszy nadto, że brak takiego postanowienia w związku handlowo-celnym nie może być dla obu obszarów krajów przeszkodą rozpoczęcia każdej chwili rokowań w sprawie ponownego zaprowadzenia soli bydlęcej, gdyby w tej lub owej części monarchii koniecznie tego pragniono, — komissya mniema mieć słuszność, że wnosi o odrzucenie dodatkowego ustępu uchwalonego do artykułu XI przez Izbę poselską."

Po uchwaleniu, również bez dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o wykonaniu art. XX, traktatu handlowo-celnego, przezes zamyka posiedzenie o godzinie $12^3/_4$, naznaczając następne na jutro.

Wczoraj podaliśmy w *Gazecie Lwowskiej* dokładne streszczenie telegraficzne interpelacyi wniesionej w izbie deputowanych przez dr. Grocholskiego w imieniu koła polskiego — dziś podajemy za prywatnym telegramem *Czasu* obszerniejszą jej osnowę:

Z objaśnień na posiedzeniu 342 Izby deputowanych, danych przez prezesa ministrów, podpisani z zadowoleniem dowiedzieli się, że c. k. rząd wziął inicyatywę w zwołaniu konferencyi europejskiej w celu, aby układy stron wojujących poddać ugodzie mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Z również wielkiem zadowoleniem powzięli podpisani wiadomość, że rząd polepszenie położenia chrześcian na Wschodzie uznał za odpowiednie interesom austryackim, jak również, że stara się o trwałe, wszechstronnie zadowalniające rozwiązanie kwestyi wschodniej i uznaje za obowiązek swój i zadanie, politycznym i materyalnym interesom tudzież powadze monarchii w każdym kierunku zjednać uwzględnienie.

---

cej swobody swemu przyjacielowi, z czego znowu ona spodziewa się skorzystać.

Ta expozycya stanowi pierwszy akt, niesłychanie zręcznie prowadzony. W drugim widzimy pana Montmoreau zakochanego po uszy w Julii, tak że o swoim przyjacielu nie myśli, a raczej myśli tylko, jak go wysłać ze swoją żoną na zwiedzenie sklepów, na koncerta, lub do teatru, żeby swobodnie pozostać w domu z Julią. Ale jest to człowieczek dziwnie nieśmiały i nie może zdobyć się na odwagę oświadczenia swoich zapałów. Dla wprawy, próbuje najprzód z kucharką, Katarzyną, prostą wiejską dziewczyną i za pomocą kilku sztuk złota dostaje od niej całusa. Na nieszczęście w tej chwili nadchodzi Julia i Katarzyna ucieka. Nasz adonis raz wziąwszy na odwagę, powtarza tę samą scenę, pada nawet na kolana, nie szczędzi przysiąg, a kiedy się za śmiało posuwa, zamiast całusa dostaje dotykalną odprawę, której świadkami na domiar biedy są własny jego lokaj i garderobianka.

Biedak skompromitowany wobec swoich służących, lęka się żeby jego grzeszki nie doszły do wiadomości żony. Ale w trzecim akcie pokazują się zupełnie nowe rzeczy. Pan Perceval zaniedbuje panią Montmoreau, jak gdyby był jej mężem, a przy każdej sposobności strzela wymownem okiem ku Julii, szepcze jej przechodzącej do ucha, albo w jej koszyk od roboty wsuwa słodkie bileciki ofiarując jej dwanaście tysięcy franków rocznie, jeżeliby chciała zarządzać jego domem jak swoim własnym. Montmoreau odkrywa w nim rywala i rozmyśla jak się go pozbyć z domu, a doprowadzony do ostateczności, obsypuje go ostremi wyrzutami. Trzeba słyszyć jak St. Germain grający tę rolę patetycznie wykrzykuje:

— Zdradzać swego przyjaciela, chcieć mu odmówić jego... pokojówkę, ah! ah! to niegodnie!

Na te słowa cała sala wybuchła śmiechem i oklaskami. Kończy się wszystko jak zwykle w takiej komedyi, ogólnem zadowoleniem. Zdradzony przez przyjaciela i odrzucony przez nieczułą Julię p. Montmoreau, zwraca się ku żonie, która odprawia Julię dając jej pochwalne zaświadczenie, zakończone wzmianką o owej nieprzewidzianej okoliczności a za odchodzącym Percevalem rzuca pocisk gniewu i ironii.

— Za rok ożenisz się z nią!

Julia, która te wyrazy usłyszała, dodaje:

— Za pół roku, jeżeli nie prędzej...

Grana wybornie przez doskonałych artystów teatru *Gymnase*, komedya ta mieć będzie niezawodnie długie powodzenie, bo się na niej publiczność serdecznie bawi. Ja tylko zapytałbym autora, gdzie według jego rozumienia rzecz ta w obecnej epoce mogłaby istotnie mieć miejsce, i odpowiadając za niego, powiedziałbym: na księżycu!...

Autor nie zastanowił się zapewne, jaki anachronizm popełnił, przedstawiając swoją bohaterkę jako uposażoną czarownemi wdziękami, którym nic się oprzeć nie zdoła i wywierającemi morderczy wpływ na wszystkich, co ją otaczają, zacząwszy od panów, w których domach przyjmowała kolejno służbę. Bywały może takie czasy, że powabne pokojówki zbierając tu i ówdzie za wdzięczny uśmiech lub figlarne spojrzenie pełne sakiewki złota, chowały je skrzętnie na później, jako posag na starsze lata, ale dziś byłoby to nonsensem. Dziś ładna pokojówka jest rzadszem zjawiskiem niż biały kruk, dlatego że dziś każde zwierciadło daje lekcye arytmetyki, z których uczennice wybornie umieją korzystać, dowiedziawszy się pierwej z romansów i dzienników opisujących tryumfy tegoczesnych Fryn i Aspazyi, że piękność jest kapitałem przynoszącym bajeczne procenta na targu galanteryi paryskiej. Pięknych ex-kandydatek na pokojówki trzeba dziś szukać w złoconych powozach na ośmiu resorach, snujących się długim szeregiem nad brzegami jeziora w lasku Bulońskim.

Ładna dziewczyna, którаby skazała się na szycie jedwabnych sukien i przystrajanie ich kosztownemi koronkami zamiast ubierać się w nie i paradować przed oczami nadskakujących elegantów, jest rzadkością trudniejszą dziś do wynalezienia, niż igła w stogu siana Podobnie jak gryzetka, opiewana niegdyś przez Pawła de Kock, zdaje się nam dziś zwierzęciem przedpotopowem, o którego nawet ówczesnem istnieniu wątpią tegocześni naturaliści łacińskiego cyrkułu, tak i ładna subretka, którаby chciała czas tracić w służbie za skromną miesięczną zapłatę, jest mityczną postacią, którą wyobrażamy sobie chyba w odległych przedhistorycznych czasach.

Ztąd w komedyi p. Ferrier tak zwany miejscowy koloryt jest najzupełniej fałszywy. Ale autorowie francuscy nie zwykli zwracać uwagi na takie drobnostki, jak czas, miejsce i prawda historyczna. W tych dniach czytałem jedną komedyę p. Duvert, liczącego się do najpłodniejszych autorów dramatycznych, w której rzecz dzieje się wyraźnie za panowania Ludwika Filipa, a jedna z wchodzących w niej osób opowiada szczegóły bitwy pod Solferino... mniej więcej na piętnaście lat pierwej, nim została stoczoną.

Paryż, 15 lutego.

J. Bohdan

Według naszego przekonania, nietylko ogólne interesa europejskie, ale także polityczny interes Austryi wymagają, aby zwróciła się uwaga mocarstw europejskich nietylko na położenie chrześcijan w Turcyi, ale także na położenie ich w różnych również na granicach Austryi leżących krajach, a których ludność najściślejszemi węzłami dziejów i wspólnego pochodzenia jest związaną.

Faktem jest notorycznym, że właśnie te prawa, które Rossya przy rozpoczęciu wojny z Turcyą dla tamecznych chrześcian zapewnić niby chciała, jak twierdzi manifest rosyjski, „prawa uświęcone narodowości, języka i religii,“ są naruszane w krajach polskich pod panowaniem rossyjskiem w sposób bezprzykładny w nowszych czasach w państwach chrześciańskich. Zniszczenie wszelkiej autonomii, tej nawet, którą traktaty podziału Polski i akt kongresu wiedeńskiego poręczyły; zagłada języka polskiego we wszelkich stosunkach życia publicznego; zakaz nabywania własności nieruchomej przez Polaków lub katolików, prześladowanie religijne udowodnione jasno przez dokumenta świeżo przedłożone parlamentowi angielskiemu: to są zaprawdę okoliczności wystarczające, aby nacechować los Polaków pod panowaniem rossyjskiem.

Rzucają nowe światło na te dążności, które narodowość polską, jeśliby można, zniweczyć usiłują, nakazane przez rossyjskie komendy wojskowe w Turcyi pod firmą wojennych wyroków morderstwa popełniane na spokojnych Polakach, oddających się swemu zajęciu prywatnemu, między którymi znajdować się także mają poddani austryaccy. Jeśli c. k. rząd widział się w swoim czasie spowodowanym uznać ciężkie położenie chrześcian w Turcyi, jako interesom austryackim szkodliwe, i w tym duchu powziął postanowienia, to zaiste nietylko wzgląd na powszechne, również w stosunkach między-narodowych przyjęte zasady moralności europejskiej, lecz także ze szczególnego względu na interesa austryackie taki stan rzeczy w krajach pogranicznych Austryi nie da się pogodzić z trwałem i wszechstronnem uspokojeniem.

Zważywszy te okoliczności, ośmielają się podpisani postawić prezesowi ministrów pytanie:

Czy rząd ma wiadomość o morderstwach popełnionych przez komendy wojskowe rossyjskie na mieszkańcach Turcyi polskiego pochodzenia, a w razie potwierdzającym:

1) czy rząd poczytuje za rzecz właściwą podnieść głos przeciw podobnym naruszeniom publicznego sumienia i zasad prawa narodów?

2) czy rząd mniema, że będzie w położeniu działać na przyszłym kongresie, aby obok położenia chrześcian w Turcyi, także los Polaków pod panowaniem rossyjskiem wzięty był przez mocarstwa europejskie pod rozwagę i aby został uwzględniony?

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Warunki zawieszenia broni.)

Goniec urzedowy ogłasza *in extenso* warunki zawieszenia broni zawartego pomiędzy Rossyą a Turcyą. Ponieważ warunki te są tylko w zarysie znane czytelnikowi, więc przytaczamy je w dosłownem brzmieniu, zwłaszcza, że można się z nich dowiedzieć niejednego nieznanego dotąd a jednak wcale ważnego szczegółu. Warunki te opiewają:

„Na propozycyę W. Porty i w skutek zgodzenia się jej pełnomocników Serwera baszy i Namyka baszy na przyjęcie sformułowanych przez Rossyę podstaw pokoju pomiędzy stronami prowadzącemi wojnę, oświadczył się naczelny dowódca cesarsko-rossyjskiej armii gotowym do zaprzestania operacyj militarnych. Do zawarcia rozejmu zostali przeznaczeni w charakterze pełnomocników przez Jego Wysokość naczelnego dowódzcę, Jego Ekscelencya generał-adjutant Niepokojczycki, szef sztabu generalnego armii czynnej i jego *adlatus* generał-major *à la suite* Jego Cesarskiej Mości, Lewicki, a ze strony pełnomocników W. Porty generał dywizyi ze sztabu generalnego Nedżib basza i generał brygady ze sztabu generalnego Osman basza. Osoby te na mocy pełnomocnictwa, zgodziły się na następujące warunki:

1. Zawieszenie broni zostało zawarte pomiędzy wojskami Rossyi, Serbii i Rumunii z jednej a wojskami Turcyi z drugiej strony na cały przeciąg rokowań pokojowych aż do szczęśliwego ich ukończenia lub też do zerwenia ich. W ostatnim razie i zanim kroki nieprzyjacielskie na nowo się rozpoczną, każda ze stron prowadzących wojnę obowiązana jest trzy dni naprzód zapowiedzieć ustanie rozejmu i oznaczyć dzień i godzinę, w których kroki nieprzyjacielskie na nowo rozpocząć się mają. Ten termin trzydniowy liczyć się będzie od tej chwili, w której jedna ze stron uwiadomi o tem drugą na miejscu. Rząd cesarsko-rossyjski zaproponuje Czarnogórze aby zaprzestała operacyj wojennych i zgodziła się na warunki rozejmu, które zostały ułożone pomiędzy Rossyą i Turcyą; W. Porta zaprzestanie z swej strony operacyj przeciw Czarnogórze.

2. Zawieszenie broni wchodzi w życie w chwili, w której warunki te zostaną przyjęte i podpisane. Wojska jednej i drugiej strony, któreby po tym terminie przekroczyły zakreśloną linię demarkacyjną, będą się musiały cofnąć, oddając zdobycz zabraną przy tej sposobności

3) Oprócz zawartego w podstawach pokojowych opuszczenia fortec Widdynia, Ruszczuku i Sylistryi, wojska cesarsko-ottomańskie opuszczą także Belgradczyk, Razgrad i Hadżi Oglu- Bazardżyk Skutkiem tego oznacza się linię demarkacyjną powiędzy armią rossyjską i armiami Serbii i Rumunii z jednej a wojskami tureckiemi z drugiej strony w sposób następujący: Linia demarkacyjna ciągnie się z Balczyku i Hadżi Oglu-Bazardżyku w prostym kierunku ku Razgradowi z neutralną strefą o 5 kilometrach, położoną dalej na wschód od Eskidżumy, Osman-Bazaru i Karanu Ostatnie miejscowości będą obsadzone przez wojska rossyjskie. Dalej ciągnie się linia demarkacyjna przez rzeki Deli-Kamczyk, Begas-Dere, przez wieś Oglanlukiöi i Hadżidere do Missiwri. Neutralna strefa w szerokości 5 kilometrów wzdłuż wspomnianych wyżej rzek aż do morza Czarnego a następnie wzdłuż wybrzeża aż do jeziora Derkos. Wojska rossyjskie obsadzą nad morzem Czarnem na południe od Bałkanu tylko Burgas i Midię, aby ułatwić zaopatrywanie wojska w żywność. Od jeziora Derkos ciągnie się linia demarkacyjna w prostym kierunku do Czekmedziku i Kardżali przecinając kolej żelazną do prawego brzegu rzeki Karadu, wzdłuż której ciągnie się następnie aż do morza Marmara. Wojska tureckie opuszczą fortyfikacye niemniej miejscowości Derkos, Hademkiöi i Bujuk-Czekmedże. Linia demarkacyjna z tureckiej strony ciągnąć się będzie od Kuczuk-Czekmedże w prostym kierunku do św. Jerzego i Akbunaru nad morzem Czarnem. Na położonym w pośrodku terenie neutralnej strefy nie wolno wznosić, projektować ani też reparować fortyfikacyj. Od morza Marmara ciągnie się linia demarkacyjna przez przesmyk Gallipolski z Szarkiöi do Urszy i dalej wzdłuż morza Egejskiego do Dedeagczu i Makri z włączeniem tej miejscowości; dalej wzdłuż linii odgraniczającej dorzecze Marycy aż do Dżumy. Ztamtąd ciągnie się linia demarkacyjna dalej przez Küstendil, Wranię, góry Goliak, wieś Meliszę, góry Grapasznicy, wieś Lubcze aż do granicy sandżaku Nowo-Bazarskiego i wzdłuż tej granicy aż do gór Kopawniku nad granicą serbską. Dżuma, Köstendil i Wranja będą obsadzone przez wojska rossyjskie lub serbskie, Prystyna przez wojska ottomańskie. Linię demarkacyjną pomiędzy cesarsko ottomańskiemi a czarnogórskiemi wojskami oznaczy specyalna komissya, w której oprócz tureckich i czarnogórskich pełnomocników będzie także zasiadał delegowany rossyjski. Oznaczenie linii na miejscu samem winno być bezzwłocznie uskutecznione i to przez najbliższych oficerów obydwóch stron. Tam gdzie w pobliżu nie ma żadnego wojska, będą stanowiły demarkacyjną strefę oznaczone już linie lub też naturalne granice. Dalsza strefa demarkacyjna od Dżumy do Wranii zostanie oznaczoną przez serbsko-turecką komissyę, w której będzie także zasiadał delegowany rossyjski.

4. Wojska obydwóch stron prowadzących wojnę, które w czasie podpisania tego aktu znajdowały się za obrębem oznaczonych linij, muszą się za nie wycofać najpóźniej w przeciągu trzech dni.

5. Wojska ottomańskie po opuszczeniu wymienionych w artykule 3 fortyfikacyj cofną się z bronią, amunicyą wojenną i wozami, w następujących kierunkach: Z Widdynia przez Belgradczyk, wąwóz św. Mikołaja, przez Ak-Palankę, Niż, Leskowacz i Prysztynę, zkąd najkrótszą drogą winny się dostać do koleji żelaznej do Saloniki. Z Ruszczuku Sylistryi, Hadżi-Oglu-Bazardżyka i Rasgradu podług rozporządzeń tureckich komendantów do Warny lub Szumli. Materyał wojenny wewnątrz i zewnątrz fortec niemniej statki wojenne mogą władze tureckie zabrać z sobą lub też zostawić na miejscu, w ostatnim razie rossyjskie komendy militarne będą ich strzegły aż do zupełnego zawarcia pokoju. Pozostały prowiant może być sprzedany lub też za odpowiednią cenę odstąpiony armii rossyjskiej. Własność prywatna nie zostanie naruszona. Opuszczenie fortec i ufortyfikowanych punktów musi nastąpić bezzwłocznie a najpóźniej w siedmiu dniach po odebraniu rozkazów przez miejscowych komendantów.

6. Wojska cesarsko ottomańskie i okręty wojenny opuszczą także Sulinę w przeciągu trzech dni. Rossyjska militarna komenda usunie ze swej strony z Dunaju wszelkie przeszkody i otworzy rzekę dla żeglugi, zastrzegając sobie jednak prawo czuwania nad nią.

7. W obsadzonych przez wojska rossyjskie lub sprzymierzone prowincyach, w których po podpisaniu tych warnnków zostały jeszcze tureckie władze adminstracyjne, pozostaną te ostatnie tamże, aby dalej pełnić swe funkcye i utrzymać spokój i porządek w kraju; o ile to będzie możliwem, będą musiały spełniać także żądania rossyjskich organów militarnych.

8. Linie kolejowe znajdujące się w krajach zajętych przez Rossyan będą szanowane tak samo jak wszelka własność prywatna a ruch na całej linii będzie swobodnym. W tym celu pozwala rząd ottomański towarzystwom użyć swego materyału na całej tak ottomańskiej jak też przez Rossyan zajętej linii. Ruchowi pasażerów i towarów pozostawia się zupełną swobodę z następującemi ograniczeniami. Nie wolno transportować materyału wojennego i wojsk przez linię demarkacyjną. W rejonie zajętym przez obie armie korzystanie z linij kolejowych oddaje się pod dozór odnośnych organów militarnych.

9. W. Porta zniesie blokadę portów Czarnego morza na przecią całego zawieszenia broni i nie będzie stawiała przeszkód swobodnemu ruchowi okrętów w tych portach.

10. Chorzy i ranni cesarsko ottomańskiej armii w rejonach zajętych przez wojska rossyjskie lub serbskie i czarnogórskie będą zostawali pod ochroną rossyjskich władz militarnych i ich sprzymierzonych, ale będą leczeni przez ottomański personal lekarski, jeśli ten znajduje się w odnośnym rejonie. Chorzy i ranni nie będą uważani za jeńców wojennych, ale bez osobnego pozwolenia rossyjskich władz militarnych i ich sprzemierzonych nie mogą się przenosić na inne miejsce. Zawieszenie broni zaczyna się z dniem 19 (31) stycznia o godzine 7 wieczór.

Dla azyatyckiego teatru wojny zostaną bliższe szczegóły oznaczone przez pełnomocników mianowanych przez naczelnego dowódcę armii rossyjskiej w Azyi z jednej a rząd ottomański z drugiej strony. O rozpoczęciu zawieszenia broni na europejskim teatrze wojny uwiadomi się komendanta wojsk rossyjskich w Azyi w drodze telegraficznej. (Podp.) *Niepokojczycki*, *Lewicki*, *Nedżib*, *Osman*.

(Pokój rossyjsko-turecki,)

Z Stambułu pisze korespondent *Neue fr. Presse*: Mogę wam podać bardzo zajmujące szczegóły o misyi Serwera i Namyka baszów do głównej kwatery w. księcia Mikołaja. Po długiej i nużącej podróży zbliżyli się pełnomocnicy tureccy na trzy mile do Kazanłyku. Ponieważ droga prowadząca do Kazanłyku była w tak złym stanie, że niepodobna było przejechać wozem, musieli delegaci tureccy iść piechotą. Dopiero pod wieczór przybyli do Kazanłyku. mimo to upraszali natychmiast w. księcia o udzielenie im audyencyi. W. książę odpowiedział, że po tak nużącej podróży muszą delegaci wypocząć i że dopiero nazajutrz zrana da im posłuchanie. I rzeczywiście, na drugi dzień kazał w. książę zaprosić delegatów do siebie i przyjął ich z wyszukaną grzecznością. (Nie zgadza się to dawniejszemi doniesieniami korespondentów niemieckich, którzy utrzymywali, że dopiero dnia 9 po przybyciu do Kazanłyku mieli delegaci tureccy posłychanie u w. księcia. Red.) Około pół godziny toczyła się rozmowa o deszczu, śniegu i błocie o przypadkach w ciągu podróży a w. książę rozwijał w ciągu całej tej rozmowy nadzwyczajną uprzejmość. Nagle przybrał ton bardzo surowy, wyprostował się i odezwał się do delegatów tureckich: „Wiadomo Panom, że przyjechaliście do Kazanłyku w celu podpisania preliminaryów pokojowych i warunków zawieszenia broni. Nie macie Panowie tu nic do gadania! Warunki, które wam przedłożę, musicie albo przyjąć albo odrzucić. Otrzymałem w tej mierze bardzo jasne i stanowcze instrukcye“. Mówiąc to, podał w. książę swym gościom arkusz papieru. Pełnomocnicy Porty prosili, ażeby w. książę dozwolił im zastanowić się nad temi warunkami i o naznaczenie im schadzki w dniu następnym. Powróciwszy do domu pracowali delegaci cały dzień i noc nad ułożeniem kontrpropozycyi, którą w dniu następnym zamierzali przedłożyć w. księciu. Ale w. ks. Mikołaj znowu tonem bardzo szorstkim odpowiedział delegatom: „Zdaje mi się, że całkiem jasno powiedziałem panom wczoraj, jakiego rodzaju są moje instrukcye. Nie jestem dyplomatą lecz żołnierzem i słucham tylko rozkazów. Nie możemy się tu wdawać w rozbiór propozycyj przedłożonych panom wczoraj. Nie mogę nawet słuchać zarzutów albo uwag przytoczonych przez panów a już co najmniej mogę przyjmować od panów kontrpropozycye. Zastanówcie się panowie nad całą sprawą. Jeżeli panowie sądzicie, że nie możecie podpisać waszych propozycyj w całości, każę panów z wszelkiemi należącemi się Wam honorami odprowadzić do tureckich przednich straży i będę bardzo żałował, że na nieszczęście tak krótko byłem w waszem towarzystwie“. Powtórzywszy zapewnienie, że tylko pod warunkami podanemi może zawrzeć zawieszenie broni, pożegnał w. książę delegatów tureckich z prośbą, ażeby byli łaskawi odwiedzieć go w dniu następnym. Nie pozostawało im tedy nic innego, jak przystać na warunki rossyjskie. Prosili oni tylko, ażeby wstęp do protokołu, wypracowany przez Nelidowa, został cokolwiek zmieniony, albowiem forma jego jest nieparlamentarną. W. książę zgodził się na tę zmianę i przystąpiono do omawiania warunków zawieszenia broni. Wiadomo wam już, jakiego rodzaju były te warunki i jak wyglądały preliminarya pokojowe. Według projektu rossyjskiego miało zawieszenie broni trwać czas nieograniczony i mogło być zerwane po trzydniowem wypowiedzeniu. Turcy domagali się sześciodniowego wypowiedzenia. W. książę, chcąc się okazać uprzejmym, zgodził się na tę propozycyę z zastrzeżeniem, że zasięgnie najpierw rady z Petersburga. To było powodem długiej zwłoki w podpisaniu warunków zawieszenia broni, zwłoki, której nie mogła sobie Porta wytłumaczyć. Tymczasem wyjechał w. książę z delegatami tureckimi do Adryanopola, gdzie 31 stycznia podpisano prowizoryczny protokół bez warunku, ażeby zawieszenie broni kończyło się po sześciodniowem wypowiedzeniu.

W ciągu całego pobytu w głównej kwaterze rossyjskiej podeimował W. książę pełnomocników tureckich z książęcym przepychem. Obiady dla nich gotował przyboczny kucharz W. księcia. Według opowiadań samego W. ks. Mikołaja, armia rossyjska po zdobyciu Eleny przez Turków byłaby zgubioną (?), gdyby Sulejman basza zamiast do Ruszczuku, był poszedł do Tirnowy i Gabrowy. Sulejman basza popełnił jeszcze drugi, bardzo wielki błąd strategiczny a to w chwili, w której Rossyanie przeprawili się przez Bałkan. Zamiast skoncentrować swe wszystkie siły na jednym punkcie i stawić energiczny opór armii nieprzyjacielskiej, podzielił on swą armię na małe oddziały, które zostały pobite, każdy z osobna. Odwrót Sulejmana baszy w góry Rhodope ukoronował dzieło. Tym sposobem staliśmy się panami dróg żelaznych w Rumelii. „Nie szukajcie panowie gdzieindziej powodów swych niepowodzeń w Rumelii“, powiedział W. książę do pełnomocników tureckich pewnego dnia przy uczcie. „Sulejman basza popsuł wszystko, i dziwię się, że dotychczas nie powieszono tego człowieka. Powiadam: „nie powieszono“, albowiem byłoby to dla niego zanadto wielkim zaszczytem, gdyby go kazano rozstrzelać“. Wielki książę zapomniał widocznie. że Sulejman basza był przyjacielem i faworytem Mahmuda Damata baszy, który osobistej swej ambicyi poświęcił sułtana i kraj cały. W powrocie do Stambułu otrzymali delegaci tureccy w Czorlu telegram, mianujący ich pełnomocnikami Porty do zawarcia pokoju. Mimo to powrócili do Stambułu. Musieli oni bowiem koniecznie porozumieć się z nowymi kolegami, zasiadającymi w gabinecie. Prosili także, ażeby komu innemu powierzono tę nową missyę. Na gorącą prośbę uwolniono ich i mianowano Safveta baszę, prezydenta rady stanu i Saadullah beja, ambasadora na dworze berlińskim. Pierwotnie zamierzono mianować drugim delegatem Sadyka baszę, który jednak nie przyjął tej nominacyi z powodu, że nie mianowano go pierwszym delegatem. Saadullah bej musiał już wyjechać z Berlina i jest zapewne w drodze do Adryanopola. Safvet basza wyjechał wczoraj ze Stambułu do Adryanopola, gdzie bawią już rossyjscy pełnomocnicy: generał Ignatiew i Nelidow. Podpisano już „pokojowe preliminarya“, a obecnie mają być podpisane „preliminarya pokoju“. Nie jestem w stanie wytłumaczyć wam, jaka w oczach dyplomacyi rossyjskiej zachodzi różnica między „pokojowemi preliminaryami“ a „preliminaryami pokoju“? Na każdy wypadek nie będzie to jeszcze stanowczy pokój. Czyżby stanowcza decyzya miała być pozostawioną przyszłemu kongresowi? Ale o ile tu wiadomo, traktują w Petersburgu kwestyę kongresu bardzo obojętnie, i jeżeli w ogóle odbędzie się taki kongres, będzie on dla Rossyi tylko czczą formalnością Słowa „preliminarya pokojowe“ tłómaczą sobie tutaj w ten sposób, że z missyą Safveta baszy nie wszystko się jeszcze skończy. Turcy są zdecydowani zrobić wszystko, co tylko Rossya zażąda. O ile byli umiarkowanymi, odnosząc świetne zwycięstwa, o tyle znowu są zrezygnowani po klęsce. Całą ich polityką jest dzisiaj poddać się Rossyi i starać się o przyjaźń tego mocarstwa. Nie tają oni tego przed sobą, że po podpisaniu pokoju, stanie się Turcya prowincyą rossyjską, ale mimo to zgadzają się z tą nową sytuacyą. Jeżeli Europie nie podoba się ten nowy stan rzeczy, niechże sama zaradzi temu. Cokolwiek się stanie, Turcya pozostanie neutralną. Wszyscy tureccy ministrowie hołdują tej idei; to też z wielkim smutkiem przypatrujemy się tu demonstracyom floty angielskiej w Dardanellach, demonstracyom cokolwiek spóźnionym, które mogą tylko skompromitować Turcyę. I tym razem zaprotestowała Porta przeciw wpłynięciu floty angielskiej do cieśniny dardanelskiej a admirał Hornby uszanował ten protest i cofnął się. Ale cóż stało się w tym czasie? Wielki książę Mikołaj oświadczył, potwierdzając słowa wypowiedziane dawniej

przez księcia Reussa, że jeżeli Anglia uważa za rzecz stosowną wysłać swą flotę w celu ochrony swych poddanych w Stambule, spokój stolicy będzie zagrożony, a w takim razie będzie Rossya zmuszoną wysłać dywizyę swych wojsk do Stambułu. Rossyanie nie pragną niczego tak bardzo, jak zerwania zawieszenia broni, ażeby mieć pretekst do zajęcia Stambułu, Turcy zaś dokładają wszelkich starań, ażeby nie dać Rossyanom powodu do tego. Ale obecnie krąży pogłoska, że Anglicy przyjmują obojętnie prośby Porty i że zamierzają przemocą dostać się do Bosforu; obiega także wieść, że sułtan oświadczył wczoraj Layardowi, iż wyjedzie do Azyi i woli raczej stracić wszystko, aniżeli znieść to upokorzenie, ażeby Rossyanie zajęli Stambuł. Z tego powodu ma panować niezmierna konsternacya w całem ciele dyplomatycznem na Perze. Layard doniósł o tem swemu rządowi, i wszyscy oczekujemy z niecierpliwością i obawą dalszych wypadków, Zdaje się, że Anglików skłoniło do zajęcia pozycyj pod Stambułem przybycie do tej stolicy pana Onou, pierwszego dragomana ambasady rossyjskiej. Onou przybył z Adryanopola, z poleceniem od Ignatiewa, wrzekomo w celu porozumienia się z Portą, co do ponownego zaprowadzenia komunikacyi pocztowej i telegraficznej, określonej w warunkach zawieszenia broni. Ale wszyscy są tu przekonani, że Onou przywiózł tekst tajnego artykułu, który ma być dołączony do protokołu adryanopolskiego, a który ma zawierać w sobie postanowienia sojuszu zaczepno-odpornego między carem a sułtanem. Sułtan, który stał się osobistością bardzo niepopularną, w skutek czego jest niepewny życia i musi otaczać się Czerkiesami, wszystko to dzięki swemu szwagrowi, szuka w aliansie z Rossyą punktu oparcia przeciw własnemu narodowi. Sądzę, że to przypuszczenie jest za śmiałe; ale Anglicy mają w tem swe wyrachowanie, że wpłynęli na wody tureckie, chcą bowiem zapewnić się, że Rossya nie wypłata im figla niespodziewanem zajęciem Bosforu."

(Polityka rossyjska wobec Rumunii.)

Dyplomacya rossyjska — pisze z Bukaresztu korespondent *Politische Correspond.* z dnia 16 b. m. — nie spodziewała się, że pretensye rossyjskie do rumuńskiej Bessarabii wywołają w całej Rumunii największe oburzenie i natrafią na taki opór ze strony wszystkich Rumunów, wyszukuje więc obecnie rozmaite kręte drogi, któremi mogłaby się wycofać z tej przykrej sytuacyi (?). Zdaje się jej, że znalazła już czego szukała, poddając w tutejszych, bardzo wybitnych sferach, kooperacyę armii rumuńskiej rozmaitym dodatkowym wyjaśnieniom i surowej krytyce. W lipcu r. z. oświadczył tu Nelidow bardzo stanowczo, że Rossya nie potrzebuje militarnej pomocy ze strony Rumunii. Ale już na początku sierpnia r. z. gdy sytuacya wojsk rossyjskich była więcej niż krytyczną, udał się dowodzący w Bułgaryi w. książę Mikołaj wprost do księcia Karola z prożbą o pomoc militarną. Rumuni przeprawili się tedy przez Dunaj tylko w skutek prośby rossyjskiego wodza o nadesłanie mu posiłków. Dzisiaj sprawia to oczywiście Rossyi pewną subjekcyę, gdy Rumunia odwołuje się na swoje usługi oddane Rossyi i dla tego też podzielili dyplomaci rossyjscy całą tę sprawę na dwie części a mianowicie na militarną i dyplomatyczną. Dyplomacya rossyjska odrzuca wprost wezwanie w. księcia Mikołaja wystosowane w sierpniu do księcia Karola i odwołuje się tylko na oświadczenie Nelidowa, dane Rumunom w lipcu r. z., utrzymując, że to oświadczenie nie zostało nigdy ani cofnięte ani zmodyfikowane. Nie potrzebuję długo rozwodzić się nad tem, jakie wrażenie sprawiło tutaj to matactwo rossyjskie. Oburzenie tutejszych sfer rządowych jest tem większe, ile że prośba w. księcia Mikołaja, ażeby Rumuni wzięli czynny udział w kampanii, była poprzedzoną pewnemi konfidencyonalnemi *pourparlers*. Reminiscencye te potęgują jeszcze bardziej rozczarowanie w rumuńskich sferach, zwłaszcza, że treść ówczesnych poufnych rossyjskich rewelacyj była obliczoną na panującą tu skłonność do illuzyj, które obecnie musiały ustąpić nagiej rzeczywistości. Przybycie w. księcia, następcy tronu rossyjskiego, do Bukaresztu 14 b. m. poruszyło wszystkie tutejsze sfery polityczne. Przyjęcie było wspaniałe co do formy, ale strasznie chłodne... O ministrów obecnych na dworcu kolejowym, o członków obu Izb zgromadzonych tamże, o reprezentantów miasta, którzy powitali dostojnego gościa chlebem i solą, nie troszczył się wcale carewicz. W samym pałacu odegrał carewicz rolę generała rossyjskiego, utrzymując na bardzo delikatne pytania o rozmaitych sprawach, że zgoła nic nie wie, że jest zajęty wyłącznie tylko sprawami militarnemi i że nie brał wcale żadnego udziału w rokowaniach i rozprawach, jakie toczyły się w głównej kwaterze rossyjskiej. Książę Karol skorzystał z przejazdu carewicza przez Bukareszt i wystosował do cara Aleksandra telegram z gratulacyami z powodu pełnego chwały i szczęśliwego powrotu Jego następcy Tronu z walki krwawej i niebezpiecznej, przyczem zrobił dotkliwą aluzyę do przyjaźni „dostojnego sprzymierzeńca" który niezawodnie nie zechce rozkawałkowania *(demembrement)* Rumunii. W odpowiedzi swej, która nadeszła tu wczoraj w drodze telegraficznej, podziękował car Aleksander II księciu Karolowi za złożone życzenia i dodał: „Modlę się gorąco do Boga, ażeby wszechmocny dozwolił mi przebyć szczęśliwie wszystkie nowe burze, jakie obecnie gromadzą się przeciw Rossyi!" Na wzmiankę księcia Karola, ażeby pamiętał także o Rumunii, nie odpowiedział car ani jednem słówkiem. W Jassach panuje ogromna śmiertelność pomiędzy Rossyanami i Turkami; w zeszłym tygodniu zmarło przeszło 400 ludzi."

KRONIKA

— **Te Deum**. Na podziękowanie za szczęśliwy wybór nowego papieża Leona XIII odprawi JE. ks. arcybiskup uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem *Te Deum* i błogosławieństwem najśw. Sakramentem jutro o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym obrz. łać.

— **Bal maskowy techników**. Na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki, odbędzie się bal maskowy w sali domu narodnego dnia 26 lutego. Komitet który urządził wieczorek techniczny, najświetniejszy w tym karnawale, zajmuje się również i urządzeniem balu maskowego, nie wątpimy więc że i ta zabawa świetnie wypadnie. Nadmienimy tylko, że w program wchodzi charakterystyczny kwotlibet masek. Wiele osób z prowincyi już się zgłosiło, żądając zaproszeń na ten bal. Kogoby z braku dokładnych adresów zaproszenia nie doszły, raczy się zgłosić do biura komitetu w hotelu George'a począwszy od dnia 24 lutego.

§ **Na poczcie lwowskiej** oddano w styczniu r. b. 173,676 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7891 do osób w miejscu) 53.973 kart korespondencyjnych, 12.414 posyłek pod opaską, 5569 posyłek z próbkami, 173.520 egzemplarzów gazet, 53.552 listów urzędowych, 36.612 listów poleconych, 5.555 przekazów na kwotę 766.279 zł $49^1/_2$ ct., 32.566 posyłek wartościowych (między temi 8.169 za pobraniem w łącznej kwocie 73.174 zł. 72 ct.) ogółem 547.437 posyłek, zatem o 20.032 więcej jak w styczniu r. b. Nadeszło zaś do Lwowa 145.217 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7891 od adresantów w miejscu), 59.772 kart korespondencyjnych, 36.340 posyłek pod opaską, 2620 posyłek z próbkami, 23.906 egzemplarzów gazet, 39.730 listów urzędowych, 31.553 listów poleconych, 16 545 przekazów na kwotę 369.096 zł., 22 620 posyłek wartościowych, (między temi 982 za pobraniem w kwocie 24.399 zł. 29 ct.), ogółem 378.303 posyłek, o 22.367 więcej jak w styczniu roku zeszłego.

— **Dr. Józef Smolka** adwokat lwowski, o którego uwięzieniu niedawno donieśliśmy, nie zostaje w żadnym stosunku pokrewieństwa z członkiem Wydziału krajowego dr. Franciszkiem Smolką.

— **Potomek Marcina Lutra**, prezydent apelacyjny w Kassel dr. Ryszard Luther, w tych dniach zakończył życie licząc lat 74. Urodzony był w Wrocławiu.

— **Kardynał Brossais Saint Marc**, arcybiskup w Rennes, niebezpiecznie zachorował. Lekarze nie mają nadziei, ażeby wyzdrowiał.

— **Koszta procesu Tourvilla**, pamiętnego mordercy własnej żony w Stilfser-Joch, ściągnął sąd bozeński z majątku skazanego w sumie 4,842 zł.

— **Morderca hr. Szapary**, podporucznik Toth, już przesłuchany został przez sąd wojenny. Dzienniki węgierskie opowiadają, że w chwili, kiedy go aresztowano, był w stanie nietrzeźwym. Toth stanął w karczmie na końcu wsi Kis-Koere, a ujrzawszy przez okno ścigających go huzarów z porucznikiem Werwem na czele, którzy właśnie z konia zsiadali, kazał im powiedzieć przez karczmarkę, że nie potrzebują używać gwałtu, gdyż spokojnie się odda w ich ręce. W rzeczy samej wydał natychmiast Wewrowi swój rewolwer i naboje. Kiedy oficer rozdał naboje te pomiędzy huzarów, Toth okazał wielkie zdziwienie. „Jakto? — zapytał — pańscy ludzie nie mieli nabitej broni? — „Nie" odparł Wewer, — „Gdybym był wiedział o tem!" z rozpaczą zawołał Toth

— **Na tyfus głodowy** umarł w tych dniach student w Monachium!

— **Urządzenie miejsca konklawe.** Część gmachu Watykańskiego, przeznaczona na konklawę, zajmuje całe pierwsze piętro, od tak zwanego „ganku błogosławieństwa", z którego papież podczas Wielkanocy błogosławi ludność, albo od kolumny nad wejściem do bazyliki i nad wschodami królewskiemi, aż do komnaty „sprzętów kościelnych" i komnat „kongregacyi." Za pomocą desek urządza się w krużganku i w komnatach gmachu tyle cel, ilu jest kardynałów. Cele te są numerowane, i jedna od drugiej powinna być o stopę odległa. W samej kolumnadzie można ich urządzić siedmdziesiąt. Każda cela składa się z pokoiku, mającego 18 stóp długości, a 15 szerokości, w którym stoi łóżko kardynała, a za tym jest drugi pokoik z małemi schodami, po których wchodzi się do dwóch pokoików tylnych, przeznaczonych dla członków konklawy. Cela musi być wciąż otwartą; jeśli jednak jej mieszkaniec nie chce, by do niego wchodzono, kładzie w progu dwa kije na krzyż. Cele dla kardynałów, mianowanych przez zmarłego papieża, obite są fioletową materyą wełnianą, dla innych zieloną. Zresztą, wszystkie cele są jednakowo urządzone. Tak urządzone pomieszczenie dla członków konklawy jest jaknajściślej zamknięte. Wszystkie arkady są zamurowane cegłami i wapnem, nie wyłączając wielkiego okna „balkonu błogosławieństw." Pozostawia się tylko w celach małe okienko, by nie było zupełnie ciemno. Tylko sala. prowadząca od schodów królewskich, nie jest zamurowana, by kardynałowie, jeśli tego potrzeba, mogli wejść na konklawę i odejść. Drzwi jednak zamknięte są na cztery klucze i pilnie strzeżone, albowiem dwa klucze zewnętrzne ma marszałek konklawy, jeden z dwóch wewnętrznych ma mistrz ceremonii, drugi zostaje w ręku kardynała podkomorzego. Nadto urządzone są kołowroty, dla podawania kardynałom żywności, tudzież innych rzeczy, jakich zażądają. Dwa kołowroty znajdują się na początku schodów królewskich, pod strażą konserwatorów Rzymu, naczelników rontów i prałatów; dwa inne, pod zegarem, strzeżone są przez asesorów sądu kameralnego papieskiego; dwa od strony sekretaryatu stanu, strzeżone są przez prałatów przybocznych; nakoniec dwa przy wyjściu ku belwederowi, zostają pod opieką patryarchy, arcybiskupa, pomocnika i promotorów apostolskich. Znajduje się także okienko przy bramie schodów królewskich. Tutaj święte kolegium daje posłuchanie posłom i ministrom. Okienko to zostaje otwarte tylko podczas audyencyi, po audyencyi niezwłocznie się zamyka i zapuszcza się firanką. Podczas dawniejszych wyborów w Watykanie, mieszkali tam również dwaj urzędnicy: jeden duchowny, *major domus* kamery, jako gubernator tej części miasta, oraz marszałek.

— **Z życia Piusa IX**. Pewien izraelita berliński opowiada w *Germanii* następujące zdarzenie z pierwszych czasów pontyfikatu Piusa IX. W Kalifornii żył żyd, z Prus rodem, który dorobił się tam był wielkiego majątku i znaczenia. Żyd ten uratował był swoim wpływem trzech katolickich misyonarzy od śmierci. Pius IX dowiedziawszy się o tem, przesłał mu przez pewnego arcybiskupa, który się udawał w te strony, order papieski. Po wielu latach przybył żyd do Rzymu i odwiedził owego arcybiskupa, który przedstawił go papieżowi. Ojciec św. uściskał go i rzekł: „Zdaje mi się, że zostałeś mój synu odznaczony za czyn swój?" — Na to żyd: „W istocie Ojcze św., otrzymałem krzyż, lecz wyznanie moje nie pozwala mi nosić tej odznaki; jestem izraelitą." Głęboko wzruszony zawołał Pius: „Żyd i uratował trzech kapłanów katolickich, to istotnie jest wzniosłem." Uściskał więc raz jeszcze żyda i dał mu na pamiątkę miniaturkę na złotym łańcuchu, którą też żyd nosił później ciągle na szyi i swym znajomym nie mógł się naopowiadać o uprzejmem przyjęciu, jakiego doznał w Watykanie.

— **Papier wartościowy,** jakich zapewne nie wiele znajduje się na świecie, stanowi majątek morawskiego funduszu religijnego. Jest to oblig rentowy na zł. 11,009.900, który wystawiony został rzeczonemu funduszowi przy unifikacyi różnych tytułów obligacyj długu państwowego, z jakich się składał poprzednio. Podobny papier wartościowy posiadają także fundusze religijne w Czechach i Dolnej Austryi.

— **Pierwsze dzieło sztuki** religijnej chrześciańskiej, wykonane zostało w tych czasach w Anglii na zamówienie Chińczyka. Jak donosi *Athenaeum* malarz londyński Goodman ukończył kopię słynnej „Madonny modlącej się" Sassaferrata w londyńskiej galeryi narodowej, dla posła chińskiego na dworze berlińskim, p. Lin-Hsi-Jung. Dla czego zamawiający, który podobno jest zaciętym zwolennikiem Konfucyusza, wybrał właśnie tej treści dzieło sztuki, jest nawet dla pana Goodmana tajemnicą.

— **W Paryżu** wychodzi obecnie codziennie 47 dzienników politycznych: 25 porannych i 22 wieczornych. Stronnictwo republikańskie wszelkich odcieni posiada w tej liczbie 22 organów, które drukują codziennie 1,300.000 egzemplarzy. Innych stronnictw organa drukują: orleanistowskie 260.000, bonapartystowskie 80 tysięcy, legimistyczne 24.000, rządowe 170 tysięcy egzemplarzy dziennie. Ogółem pochłania Paryż codziennie 1,834.000 egzemplarzy dzienników.

— **Przewroty wulkaniczne**. Z Limy, stolicy Peruwii, donoszą korespondenci północnoamerykańskich dzienników: Dnia 26 listopada w Chachapoyas, stolicy departamentu tegoż nazwiska gwałtowne trzęsienie ziemi zamieniło w gruzy część kościoła San Merced, prefekturę, szkołę, koszary i różne inne gmachy uszkodziło. — W ostatni zaś dzień ubiegłego roku szalała nad Limą straszliwa burza z grzmotami i piorunami. Zjawisko takie o tej porze zdarzyło się tam od wieku raz tylko w 1804 r

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 21 lutego. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego i średniego razem 1438 sztuk, czyli o 10 sztuk więcej, dowieziono zaś towaru bitego 890 sztuk, czyli o 230 sztuk więcej niż przed tygodniem. Ruch na targu był ospały; ceny wtorkowe zaledwie się utrzymały; co do towaru bitego zaś, cofnęły się w porównaniu z cenami z przed tygodnia. Płacono: towar lekki 28—38, średni 36—42 złr. za 100 kilo ż. w.. towar bity 42—52 złr. za 100 kilo. Skopów było dziś 790, czyli o 488 szt. mniej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono zaś 62 szt., czyli o 67 sztuk mniej niż przed tygodniem. Szybko rozsprzedano cały spęd na wywóz do Paryża, gdzie dnia 18 b. m. cena skopów znów o drobnostkę się podniosła i wynosiła 95 ctm. do 1.05 fr. za $^1/_2$ kilo (woły tegoż dnia 68—80 ctm. za $^1/_2$ kilo). Płacono towar żywy z runem 48—54 zł., bez runa 56—49 złr. za 100 kilo ż. w., towar bity 39—49 złr. za 100 kilo. Jagniąt było 987; płacono 6—13 złr. za parę.

OSTATNIA POCZTA

Czytamy w *Wiener Zeitung*: W skutek najwyższego zarządzenia, odbędzie się 24 lutego b. r. o godzinie $^1/_2$11 rano, z powodu dokonanego wyboru Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, publiczna procesya do dworskiego kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo i *Te Deum*. Z tego samego powodu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo we wszystkich metropolitalnych, katedralnych, parafialnych i klasztornych kościołach monarchii.

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza nstawę z dnia 23 stycznia o ustanowieniu fideikomisu hr. Józefa Baworowskiego oraz dokument sądowy dla tego fideikomisu.

Obok tej ustawy ogłasza dziś *Wiener Zeitung* rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 29 stycznia 1878, zmieniające granice wielu okręgów sądów powiatowych i trybunałów w Galicyi.

Czas dowiaduje się z pewnego źródła, że na powinszowanie przesłane Ojcu św. Leonowi XIII przez ks. kanonika Polkowskiego w imieniu grona duchownych i świeckich osób z Krakowa, nadszedł wczorajszej nocy następujący telegram:

„*Roma 21 Februarii.*

Summus Pontifex Leo XIII Polonis a te memoratis gratias agens apostolicam benedictionem peramanter impertit.

P. Lasagni, pro secretario status † †

Co znaczy: „Ojciec Sty Leon XIII Polakom od ciebie wzmiankowanym dziękuje i apostolskie błogosławieństwo najmiłościwiej udziela.

Za sekretarza stanu P. Lasagni † †"

Dzisiejszy *Dziennik Poznański* poddaje dosłowny tekst przemówienia dep. Komierowskiego podczas obrad nad interpelacyą wschodnią w parlamencie niemieckim. Ważniejszy ustęp tej mowy, znanej już w streszczeniu czytelnikom naszym, zamieścimy w numerze jutrzejszym. Tutaj podajemy tylko odprawę daną przez szanownego deputowanego księciu Bismarkowi na jego dowcipne może ale niewczesne usiłowanie połączenia Polaków ze stronnictwem socyalno-demokratycznem. Oto odpowiedź dep. Komierowskiego: „Pan kanclerz, jak rozumiałem, mnie i otoczeniu memu zrobił zarzut, że daliśmy oklask słowom deputowanego ze stronnictwa socyalnego. Wobec zarzutu tego powiedzieć muszę, że każde słowo przemawiające z współczuciem dla położenia naszej ojczyzny, znajdzie u nas poklask i że ja, uwzględniając dobrze różnicę między potężnym kanclerzem niemieckim a mną, reprezentantem biednego uciśnionego narodu... (*marszałek przerywa*), że w obec tego frazesy i dowcipy p. kanclerza wzbudziły we mnie litość."

Mowa księcia Bismarcka nie zrobiła w Londynie pokojowego wrażenia. Większa część prasy podnosi, że Bismarck nie powtórzył tym razem dawniejszego swego zapewnienia, że Niemcy nie mogą być obojętnemi wobec naruszenia żywotnych interesów Austyi. *Times* powiada: Praktycznym rezultatem mowy jest to, że Niemcy na kongresie udzielą moralnego poparcia

propozycyom pokojowym rossyjskim, ale nie będą przeszkadzać oporowi innych mocarstw przeciw tym propozycyom. Niemcy zajmą mniej więcej takie same stanowisko, jak Prusy wobec wojny krymskiej, co wprawdzie nie zwiększy szans pokojowych, ale nie zmniejszy ich także. Niemcy pozostawiają decyzyę Rossyi, Austryi i Anglii. Pocieszającem jest tylko to, że Bismarck podobnie jak Auersperg wierzą w przyjście kongresu do skutku.“ *Daily News* piszą: Mowy Bismarcka i Auersperga dowodzą jasno, że Niemcy popierać będą w ogólności propozycye rossyjskie, Austrya zaś wystąpi przeciw niektórym punktom tych propozycyj. *Morning Post* nazywa mowę księcia Bismarcka „otwarcie russofilską“, natomiast w mowie ks. Auersperga upatruje wskazówkę, że w razie wojny europejskiej Anglia i Austrya pójdą razem. *Standard* nazywa oświadczenia Bismarcka dwuznacznemi, chwali natomiast mowę Auersperga. *Daily Telegraph* nie znajduje w mowie Bismarcka nic pocieszającego.

Jedno z pism londyńskich dobrze poinformowanych w sprawach wojskowych, oblicza, że Anglia mogłaby natychmiast wysłać na teatr wojny 74.000 ludzi, która to cyfra w krótkim czasie mogłaby być zwiększoną do 140.000. Garnizony na morzu Śródziemnem możnaby łatwo zastąpić batalionami milicyi, z której w razie wojny dużo ochotników zgłosiłoby się do linii. Uzbrojenia prowadzone są z takim pospiechem, jak przed wojną krymską. Do 1 kwietnia większa część 6 milionowego kredytu będzie niezawodnie zużytkowaną. Mówią o prowizorycznym kontrakcie dostawy 12.000 koni. W fabrykach pracują dniem i nocą nad sporządzeniem uniformów dla linii i milicyi. Budżet wojskowy na rok 1878/79 wynosi 15,595.800 funtów sterlingów a zatem o 492.100 funtów więcej niż w roku zeszłym.

Korespondent *Pol. Cor.* donosi pod dniem 16 lutego z Jass, że prawie wszyscy młodzi i inteligentniejsi członkowie tamtejszej kolonii bułgarskiej odjechali do Bułgaryi, aby objąć rozmaite urzędy i godności. Prowizoryczna organizacya Bułgaryi dokonywa się zupełnie podług szablonu rossyjskiego. Każde miasto utrzymuje gubernatora, dyrektora policyi i tak zwanych *kwartalnych nadziratelej* i t. d. Dawne sandżaki tureckie zostały zamienione na gubernie, dzielą się zaś na *ujezdy, isprawniczestwa i obłasti.* Do urzędów publicznych są przypuszczeni tylko tacy Bułgarzy, którzy znają język rossyjski, co nie stanowi żadnej trudności, gdyż młodsza generacya bułgarskiej inteligencyi, kształciła się częścią w zakładach rossyjskich, częścią zaś już od najpierwszej młodości uczyła się języka rossyjskiego. Zresztą Bułgarom bardzo łatwo przyswoić sobie język tak blisko z ich ojczystym językiem spokrewniony. Polityka rossyjska już od dość dawnego czasu starała się o to, aby narodowe właściwości i językowe różnice Bułgarów nie stanowiły żadnej przeszkody do zasymilowania się ich z narodem rossyjskim. Nie na próżno pourządzano w tym celu już przed wielu laty w Odessie i Mikołajewie zakłady dla kształcenia Bułgarów. Z tak zwanych „młodych Bułgarów“ zostali prawie wszyscy już uwzględnieni przy urządzeniu administracyi w Bułgaryi.

Konstantynopolitański korespondent *Pol. Corr.* przedstawia w zupełnem innem świetle sprawę wpłynięcia floty angielskiej na Dardanelle. Podług niego Anglicy otrzymali na wysłanie swych okrętów pod Konstantynopol formalny ferman, który dopiero w ostatniej chwili z woli w. księcia Mikołaja został cofnięty. Wspomniany korespondent pisze pod dniem 12 lutego: „W sobotę wieczór zażądał i otrzymał p. Layard pozwolenie, aby 6 pancerników floty angielskiej stojącej w zatoce Bezika mogło wpłynąć do Bosforu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Porta wyraźnie i za pomocą formalnego fermanu dała na to swe upoważnienie. I tak dla każdego okrętu, który miał wpłynąć do Bosforu, były już przygotowane na stacyi sanitarnej paszporta stwierdzające stan zdrowia osób, które miały wylądować. W nocy z soboty na niedzielę obudzono oficerów portowych o godzinie 2 i kazano im wyszukać miejsce dla okrętów. Mieszkańcom Pery wiadomo, że w nocy z soboty na niedzielę *Bekże* (stróże nocni) przygotowali mieszkańców tej dzielnicy na to, że prawdopodobnie usłyszą w nocy strzały armatnie, aby się tem nie trwożyli, gdyż będą to salwy powitalne dla przyjęcia oczekiwanej w nocy eskadry angielskiej. *Levant-Herald*, który czerpie swe informacye z ambasady angielskiej, zapowiedział też w nadzwyczajnym dodatku w niedzielę rano, że flota angielska tego dnia przybędzie pod Konstantynopol. Tymczasem sytuacya zupełnie się zmieniła. Porta zakomunikowała bowiem swą uchwałę w poufnej drodze ciału dyplomatycznemu. Odpowiedź w. księcia Mikołaja, który także został o tem uwiadomiony, była krótka i węzłowata. Oświadczył on, że wszystkie dotychczasowe układy będzie uważał za niebyłe, skoro tylko choćby jeden okręt angielski wpłynie do cieśnin. Pan Layard został uwiadomiony o godzinie 7 rano o tej deprymującej odpowiedzi, która w skutkach swych mogła sprowadzić okupacyę Konstantynopola, czego sułtan najmocniej się obawia. Ani chwili czasu nie było do stracenia. Ambasador angielski wydał zatem na własną odpowiedzialność admirałowi Hornby'emu rozkaz przeciwny. Uwagi godną rzeczą jest, że komendant Dardanellów radził admirałowi angielskiemu, aby się wstrzymał, dopóki on sam nie otrzyma z Konstantynopola ostatecznych instrukcyj. Achmet Vefik przedstawił tę sprawę na tajnem posiedzeniu Izby w zupełnie innem świetle. Podług niego komendant Dardanellów otrzymał zaraz z początku następujący rozkaz: „Ponieważ porządek w Konstantynopolu nie został zakłócony, więc obecność floty angielskiej jest zbyteczną. Gdyby mimo to flota angielska miała obstawać przy przeprawie, w takim razie całą odpowiedzialność za ten krok ma złożyć na rząd angielski i zaprotestować przeciw temu.“

Wiadomość o aresztowaniu Sulejmana baszy potwierdza się. Aresztowanie to nastąpiło podobno na żądanie Rossyan, którzy do zwycięzcy z pod Eleny wielką pałają nienawiścią i podejrzywali go o tajne porozumienie z Anglikami i zamiar wydania im fortów dardanelskich. W miejsce Sulejmana baszy obejmie komendę w Tessalii Nedżib basza.

W ostatniej bitwie pod Batum z dnia 30 stycznia, stracili Rossyanie, jak donosi tyfliski korespondent *P. Corr.* 36 oficerów i 1223 żołnierzy. Generał major Szeremetjew jeden z najzdolniejszych oficerów armii kaukaskiej, umarł z ran w tej bitwie odniesionych.

Z Rzymu 21 lutego donoszą: Dziś rano Ojciec Sty zapowiedział na kongregacyi kardynałów ogłoszenie encykliki do świata katolickiego, oznajmiającej jego wstąpienie na tron. Dziś postanowiono, że Papież nie opuści na teraz Watykanu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 lutego. W Izbie deputowanych wszczęła się dłuższa debata nad cłem od wina. Większość komisyi wnosi 12 zł., mniejszość 8 zł. cła. Minister handlu wykazuje, że obawa retorsyi ze strony zagranicy jest nieuzasadnioną. W końcu przyjęła Izba cło od wina w wysokości 12 zł. większością 122 głosów przeciw 66.

Petersburg, 22 lutego. *Agence russe* pisze: Namyk basza nie przybędzie do Petersburga. Missya jego nie miałaby celu, gdyż w. ks. Mikołaj posiada *pleins pouvoirs*, a missya Namyka tylko przedłużyłaby zwłokę, którą wywołali tureccy pełnomocnicy w rokowaniach pokojowych.

Wiadomości *Daily Telegraph*, jakoby Ignatiew bezpośrednio w Konstantynopolu prowadził rokowania, jest nieprawdziwą. Ignatiew znajduje się w głównej kwaterze.

Rzym, 22 lutego. Papież przyjmował wielu francuzkich pielgrzymów jako reprezentantów francuskich zakładów i uniwersytetów.

Osservatore romano zaprzecza wiadomości, że koronacya papieża odbędzie się w niedzielę w kaplicy syxtyńskiej.

Konstantynopol, 21 lutego. *Agence Havas* donosi: Jak zapewniają Rossyanie skłonią się do mniej twardych warunków pokojowych, jeżeli Turcya zawrze z nimi aljans zaczepno-odporny. Rossya ma poddać pod obrady kongresu ostateczne uregulowanie niektórych kwestyj a mianowicie organizacyę Bośnii i Hercegowiny i mianowanie księcia bułgarskiego, któryby nie miał być członkiem domu panującego, żadnego z wielkich mocarstw europejskich. O cieśninach morskich nie ma mowy w preliminaryach pokojowych. Rossyjski radca stanu Onou żąda podpisania preliminaryów jeszcze przed 2 marca.

Konstantynopol, 24 lutego. *Agence Havas* donosi: Z powodu, że flota angielska pozostaje ciągle na morzu Marmora, Rossyanie także mają się zbliżać do Konstantynopola, chociaż zaraz nie wkroczą w jego mury. Dotychczas nie przekroczyli Rossyanie neutralnego terrytoryum.

Konstantynopol, 22 lutego. *Agence Havas* donosi, że Czerkiesi którzy z karawaną w podróży do Konstantynopola przejeżdżali przez linie rossyjskie, nie chcieli złożyć broni i dopiero po stoczonej walce zostali przez Rossyan rozbrojeni.

Londyn, 22 lutego. W Izbie lordów przeszedł bill o kredycie w trzeciem czytaniu. Izba odroczyła swoje posiedzenie.

Ateny, 22 lutego. Znaczny oddział Turków, który z artylerya wyruszył z Volo, pobił powstańców greckich po uporczywej walce pod Platanos.

Tyflis, 22 lutego. Rossyanie obsadzili 19 b. m. główne forty warowni Erzerumskiej: Medżydye i Azizie. W mieście panuje spokój.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 lutego 1878, godz. 2. 24 min. Losy kredytowe 161·—, Węg. akcye kredyt 219·50, Akcye anglo-austr. 97·50, Akcye banku Union 65·—, Akcye kolei Karola Ludwika 242·75, Akcye kolei północnej 198·—, Akcye kolei południowej 74·—, Akcye kolei Alföld 113·50, Akcye kolei Elżbiety 163·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 118·50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 111·50 Akcye kolei Rudolfa 115·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·50, Galic. oblig. indemn. 85·80, Losy z r. 1864 138·25, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·50, Akcye banku obrotowego 97.50, Losy tureckie 14·50, Akcye kolei węg.-galic. 93·50, Akcye kolei państwowej 258·50. Akcye banku związkowego 72·—, Rubel papierowy $1·27^3/_4$, Węgierskie losy 77·—, Mark niem. 58·60, Węgierska renta 91·15. Usposobienie lepsze.

Wiedeń, dnia 23go lutego, godzina 10 minut 56. Akcye kredytowe 232·25, Anglo-Austr. 98·—, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 243·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——. Napoleonsdor $9·50^1/_2$. Usposobienie ustalone.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 22 lutego 1878 o godz. 7 rano.
Barometr 744.03 mm. Psychrometr suchy — 1.6°C. Psychrometr wilgotny— 1 2°C. Prężność pary 4.8mm Wilgoć 93%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —
Temperatura powietrza + 1.3 °R.
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 i 22 lutego. 1878.

Hotel George'a.

Pp. F. hr. Potulicki z Glinian. A. Komornicki z Grabowa. S. Stepfanowits z Bojan. J. Wierzbicki z Rossyi.

F. E. ks. Hohenlohe z Paryża. J. hr. Męciński z Partyna. J. hr. Tarnowskl z Chorzelowa. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. A. Bachmann z Polski. A. Jeszan z Bukowiny. H. Kieszkowski z Krakowa. K. Russanowski z Rossyi. W. Zaklika z Bukaresztu. P. Stotzky z Bremen.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Marasse z Marcinkowic. B. Bohosiewicz z Doliny. H. Janko z Hoszan. F. Jasiński z Olszanicy. J. Konopka ze Szkła. K. Siewicki z Cieniawy. H. Wiśniewski z Dobrzan. E. Gamski z Przemyśla. J. Jackowski z Burka-

A. hr. Komorowski z Konotop. J. Bal z Tuligłowy. M. Kryśka z Popiela. W. Olszewski z Meran. S. Prek z Pantalowic.

Hotel Europejski.

Pp. A. Schwarz z Żółkwi. Dr. H. Jasiński z Tarnopola. A. Haller z Krakowa. K. Passakas z Kotanek. M. Podczaski z Dogoszyc. H. Roguski z Warszawy.

Hotel Krakowski.

P. M. Mazurkiewicz z Królestwa.

Hotel Langa.

Pp. E. Fuld z Frankfurtu. J. Mislap z Wiednia. M. Quittner z Wiednia.

J. Schipke z Karlowitz. J. Fleischer z Wiednia. E. Orange z Krakowa. A. Kołodziejski z Krakowa.

Hotel Kuhna.

Pp. G. Ligęza z Krotoszyna. J. Sosnicki z Kamionki Z. Böhm z Lubaczowa.

Hotel Warszawski.

Pp. P. Peleckòw z Bukaresztu. A. Ostrowski z Tarnowa. H. Orler z Petersburga.

Hotel Podolski.

Pp. A. hr. Dzieduszycki z Uhełna. H. Tęczarowski z Wypyski

Odjechali ze Lwowa.

Pp. M. br. Mustatza do Sadygóry. Br. Theobald do Krakowa. J Barański do Łukawicy. S. Bogusz do Niebieszczan. S. Oczosalski do Krakowa. F. Orelli do Krakowa. K. Pawłowski do Deszowa. K. Sulatycki do Stanisławowa.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 11 do 20 stycznia 1878.

Braun Łazar, złotnik, l. 58, na zapalenie płuc. — Meth Chaje, córka jurysty i właść. domu, l. 25, na błąd w sercu. — Ziembicka Zofia, żona inżyniera krajowego, l. 23, na suchoty krtaniowe. — Karp Sara, żona zegarmistrza, l. 47, na udar mózgowy. — Kret Michał, urzędnik koleji, l. 34, na suchoty płuc. — Bund Leib, krawiec, l. 74, na uwiąd schyłkowy. — Tarczyńska Alojza, córka lakiernika, l. 17, na gruźlicę płuc — Karym Marya, zarobnica, l. 63, na dychawicę. — Salewicz Zofia, wdowa po kowalu, l. 85, na uwiąd schyłkowy. — Warchołowski August, dozorca telegrafu, l. 27, na suchoty płuc. — Ryszkiewicz Helena, córka krawca, l. 3 i 6 mies., na zapalenie opon mózgowych. — Wernicki Stanisław, syn doktora medycyny, l. 3, na zapalenie otrzewny. — Jaremkiewicz Józef, majster blacharski, l. 42, na porażenie postępowe. — Rubisch Reisel, córka blacharza, l. 10, na durzycę. — Swierzawski Aleksander, były oficer wojsk polskich, l. 86, na porażenie płuc. — Titze Stanisław, syn szewca, l. 3, na zapalenie płuc. — Sim Aron, prywatny nauczyciel, l. 30, na suchoty płuc. — Schön Jan, dietaryusz, l. 35, na suchoty płuc. — Sołdakiewicz Antoni, były fajerarz l. 62, na zapalenie opon mózgowych. — Geschöpf Ludwika, córka obywatela m., 4 mies., na drgawkę. — Setmayer Maryan Pawlin, dietaryusz, l. 23, na odwrzodzenie kiszek. — Boziewicz Antoni, kupiec i obyw. m., l. 61, na zapalenie płuc. — Adamska Barbara, właść. domu, l. 82, na uwiąd schyłkowy. — Da Prato Carlo Raffalle, uczeń figur gipsowych, l. 18, na spróchnienie kręgosłupa. — Nagler Rojze, żona kupca, l. 23, w skutek szaleństwa. — Letnik Adolf, doktor medycyny, l. 30, na zapalenie płuc. — Zawadowicz Ludwina, wdowa po pryw. oficyaliście, l. 70, na opuchlinę. — Hr. Badeni Seweryna, właść. dóbr, l. 66, na ropnicę. — Pieniążek Zygmunt, słuchacz teologii od kapucynów, l. 24 na suchoty płuc. — Majorek Kazimierz, listonosz, l. 56, na gruźlicę płuc. — Gerber Jan, były majster kominiarski, l. 62, na suchoty płuc. — Sidorowicz Teresa, wdowa po obyw. i właść domu, l. 68, na raka macicy. — Kozaurek Julia, prywatna, l. 68, na biegunkę. — Nanowski Władysław, dziecię urzędnika banku hypotecznego, 8 mies., na wodogłowie. — Peyersfeld Marya, córka urzędnika poczty, 8 mies., na zapalenie mózgu. — Rozkowska Eleonora, wdowa po obyw. m., l. 57, na raka żołądka. — Kadyi Jan, c. k. em. urzędnik, l. 72, na zapalenie płuc. — Szeliński Zygmunt, dziecię nadkonduktora koleji, 9 mies., na obrzęk głośni. — Pietruski Jan, były dzierzawca, l. 64, na obrzęk płuc. — Casina Karolina Stefania, córka doktora medycyny, 6 mies., na wodogłowie.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 lutego 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	242	75	245	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	118	50	121	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	50	85	25
„ „ „ 4% „	78	60	79	40
„ „ „ 5% okresowe	84	50	85	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	55	90	40
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	86	—	86	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	—	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	48	5	59
Dukat cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	62	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	86
„ „ papierowy	1	27½	1	29½
100 marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 20 lutego 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot maj-listopad	63·40	63.55
luty-sierpień	63·40	63.55
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.80	67.
kwiecień-październik	66 80	67.
Losy z roku 1839 całe	306 —	309 —
„ „ 1839 piąta część 0%	306 —	309.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.75	108 25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.25	111 50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.50	120 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.25	138.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.75	138.25
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141 25	141 75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100 20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74 80	75·—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.50	103.—
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	104.—	104 50
Siedmiogrodu	76 —	76 50
Węgier	77.25	78.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	98.50	99.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	229.90	230.10
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	796.—	798.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m	375.—	377.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	164.—	164.50
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1980.—	1985.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	243.25	243 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	118 —	119.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	258.50	259.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.—	76.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	94.—	95.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	78.75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.60	90 —
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	96.75	97.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	50.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95.—	96.—
„ „ „ po 5%	85.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.75	70 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w ez.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.25
„ „ 100 zł. w. a.	96.—	98 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.25	100.75
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	99.75
„ „ „ „ III. „	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	77.—	77 50
z r. 1868	71.25	71.75
z r. 1872	68.50	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66.—	67.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161.25	161.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	95.—	95 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.—	38.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	19.—	21.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	24.75	25.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118 50	118.80
Paryż za 100 fr.	47.15	47.20
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.62.—	5.64.—
„ pełnej wagi	5.62.—	5.64 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.48.—	9 48.50
Rossyjski imperyał	9.73 —	9.75.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.20	105.30

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 22 lutego 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	25
„ „ „ w srebrze	67	25
Renta w złocie	75	—
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	797	—
„ „ kredytowego	231	25
Londyn	118	85
Srebro	107	—
Napoleondor	9	50½
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	55

Dziennik Urzędowy.

(1051 2—3) **Edikt.**

Zl. 64809. Vom k. k. Landes als Handelsgerichte wird bekannt gemacht, daß die exekutive Feilbiethung der dem Alter Weinreb wider Herrn Kasimir Stefan Grafen Młodecki zustehenden ob den Gütern Brody sammt Zugehör dann Szczurowice und Łopatyn sammt Zugehör intabulirten Forderungen von 5.000 fl. 12.000 fl. und 12.000 fl. s. N. G. in der Rechtssache des D. Friedmann wider Alter Weinreb wegen Zahlung von 1218 fl. 18 kr. s. N. G. am 28 März und am 25 April 1878 jedesmal um 10 Uhr V. M. hiergerichts unter folgenden Bedingungen vorgenommen werden wird.

Gegenstand dieser Feilbiethung sind die dem Alter Weinreb wider Kasimir Stefan Grafen Młodecki zustehendeu im Lastenstande der Güter Brody sammt Zugehör und Szczurowice, Łopatyn, sammt Zugehör haftenden Forderungen von 5.000 fl. mit 3 prc. monatlichen Zinsen Dom 489 pag. 211 n. 457 on. von 12.000 fl. mit 3 prc. monatlichen Zinsen Dom 489 pag. 377 n. 462 on. und von 12.000 fl. mit 12 prc, Zinsen Dom 489 pag. 381 n. 466 on. bei ersten Termine werden diese Summen um den Ausrufungspreis, welchen der Nominalbetrag dieser Summen ausmacht, beim zweiten Termine auch unter dem Nominalbetrage zerkauft werden.

Das Vadium beträgt 10 prc. der Nominalbeträge und jede Forderung wird abgesondert verkauft.

Der Tabularauszug und die weiteren Feilbiethuugsbedingniße können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden D. Friedmann, Alter Weinreb in Trzymałów, die k. k. Finanzprokuratur in Lemberg, Namens des h. Aerars, Ezechiel Pineles und Nathan Reizes in Lemberg, der Graf Kasimir Stefan Młodecki, schließlich jene Gläubiger welche nach dem 6 April 1877 die Hypothek erlangen würden, so wie dennen dieser Bescheid, und die späteren Erläße aus welchem immer Grunde nicht zugestellt werden könnten, durch den Kurator in der Person des Adv. Dr. Rares, mit Substituirung des Adv. Dr. Weiss verständigt.

Lemberg, am 5 Jänner 1878.

(1030 3—3) **Edikt.** Z. 67072.

Vom Lemberger k. k. Landesgerichte wird bekannt gegeben, daß aus Anlaß der Klage de pr. 18 Dezember 1877 Zl. 67072 der des Berl Hulles, Lea Rachel Goldstern, Moses Isaac Hulles und Jakob Salamon Hulles wegen Löschung der im Lastenstande der Realität sub. Nr. 140¾ Dom 25 p. 338 n. 17 on. intabulirten Verbindlichkeit, gegen die dem Leben und Aufenthalte nach unbekannten Belangten Isaac Selmer und Leib Meller für denselben ein Curator in Person des Adv. Dr. Rares aufgestellt und demselben die zum schriftlichen Verfahren dekretirte Klage zugestellt wurde.

Es werden nun die Belangten aufgefordert, die etwaigen Behelfe zur Wahrung ihrer Rechte dem Kurator zu ertheilen, oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft zu machen, als widrigen falls die Folgen aus Nichtbeachtung sie sich selbst zuschreiben werden müssen.

Lemberg, am 29 December 1877.

(1043 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4337. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie należytości Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sumy 187 zł. 51 ct. z większej sumy 200 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 40. 47/20 w Nockowy położonej ciała tabularnego nie stanowiącej a dłużnika Jana Grobelnego własnej w trzech terminach dnia 1 kwietnia 1878 dnia 6 maja 1878, dnia 11 czerwca 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem nadmienieniem, że raelność ta na pierwszym i na drugim terminie tylko wyżej ceny szacunkowej, lub przynajmiej za takową na trzecim zaś i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie. Za cenę wywołania posłuży wartość z oszacowania pochodząca w sumie 600 zł. w. a.

O czem się strony c. k. urząd podatkowy w Ropczycach i wszystkich chęć kupna mających zawiadamia z tem, że akt zastawniczego opisania i oszacowania tej realności w tut. sądowej registraturze przejrzeć mogą.

Ropczyce dnia 11 lutego 1878.

(1024 3—3) **Edykt.**

L. 10329. Dnia 11 kwietnia 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie ponowna przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 367/5 w Kulczycach powiatu Sambor, ciała tabularnego nie stanowiącej Ilka Czerewki własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 98 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 100 złr. wadyum 10 złr. w. a.

Sprzedaż ta odbędzie się w jednym terminie, przy którym realność powyższa także poniżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg.

Sambor dnia 29 września 1877.

(1022 3—3) **Edykt.**

L. 11478. C. k. sąd powiatowy miejs. deleg. w Samborze ogłasza, że w dniach 12 marca, 11 kwietnia i 9 maja, każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu celem zaspokojenia pretensyi Jakóba Sandauera w kwocie 60 zł. z pn. przymusowa sprzedaż połowy realności Wasyla Torczynowicza pod l. k. 15 w Pinianach niestanowiącej ciała tabularnego.

Cena wywołania 393 zł.

Wadyum 39 zł. 30 ct.

Przy trzecim terminie nastąpi sprzedaż i niżej ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Sambor dnia 15 grudnia 1877.

(1012 3—3) **Edykt.**

L. 33819. C. k. sąd krajowy w Krakowie wzywa posiadacza dwóch zagubionych assygnacyi z dnia 19 października 1876 l. 160 i 161 przez Wgo Alfreda Milierskiego w Piekarach wystawionych, na różne żelazo i gwoździe w cenie łącznej 44 złr. 62 ct. a. w. opiewających, aby w przeciągu jednego roku. 6 tygodni i 3 dni od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszym sądzie zgłosili i prawa swe do tych assygnacyi wykazali, inaczej bowiem po bezskutecznym upływie terminu assygnacye te za amortyzowane i nieważne uznane zostaną.

Kraków 7 grudnia 1877.

(1015 3—3) **Edykt.**

L. 18694. C. k. sąd obwodowy w Samborze wzywa p. Jana Knolta, tegoż spadkobierców lub prawonabywców, ażeby w przeciągu jednego roku a najdalej do 1 stycznia 1879 zgłosili pretensye swoje do sumy 1769 zł. 17 ct. jak Dom. III pag. 188 n. 20 on. i pag 189 n. 22 on. intabulowanej w stanie biernym realności pod l. k. 63/55 w Samborze w dziel. miejskiej położonej na rzecz Jana Knolta, na podstawie wyroku Magistratu samborskiego z dnia 15 grudnia 1810 l. 622 ileże po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę właściciela rzeczonej realności wykreślenie nadmienionego wyżej wpisu zarządzonym będzie.

Sambor dnia 4 grudnia 1877.

(1013 3—3) **Edykt.**

L. 102 C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wzywa niniejszem dzierżyciela wekslu z daty Ustrzyki dnia 4 czerwca 1877 przez Mendla Reischera wystawionego na 553 zł. w. a. opiewającego dnia 10 października 1877 na zlecenie wystawcy płatnego, Franciszkowi Niesiołowskiemu i Tyldzie Niesiołowskiej jako trassatom do zapłacenia w Ustrzykach jako miejsca zapłaty przekazanego i przez tychże akceptowanego, aby takowy do dni 45 tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu weksel wyż opisany na ponowną prośbę Mendla Reischera za amortyzowany uznany zostanie.

Przemyśl 30 stycznia 1878.

(1004 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 737. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 22 marca, 26 kwietnia i 31 maja 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż realności spadkob. Piotra Widysz w Hujsku pod l. k. 43 położonej na zaspokojenie wierzytelności Piotra Łuczyszyn w kwocie 60 zł. a. w. z ceną wywołania 950 a wadyum 95 zł. w. a. Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 2 lutego 1878.

(937 3—3) **Edykt.**

L. 409. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego krakowskiego z 19 stycznia 1878 l. 482 Michał Libera za marnotrawcę uznany a Józef Laska kuraturem dlań ustanowiony.

Brzesko dnia 5 lutego 1878.

(944 3—3) **Edykt.**

L. 366. C. k. sąd powiatowy w Nisku czyni wiadomo, iż Marcin Gorczyca zmarł w Pławie na dniu 8 września 1869 z pozostawieniem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia i do spadku jego konkuruje także Tomasz Stec. Gdy jego miejsce zamieszkania sądowi nie jest wiadome, wzywa go się, aby do roku od daty poniżej wymienionej zgłosił się w tutejszym sądzie i oświadczenie się za dziedzica wniósł, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby pertraktowany z dziedzicami, którzy się zgłosili i z kuratorem Janem Gorczycą dla niego ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy

Nisko dnia 20 stycznia 1878.

(1021 3—3) **Edykt.**

L. 14955. Dnia 5 kwietnia 1878 o 10 godzinie rano jako na trzecim odroczonym terminie odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 77/79 w Wojutyczach, ciała tabularnego nie stanowiącej Antoniego Kędzierskiego własnej w sprawie Łazara Enkera o 120 złr. w. a. z pn.

Na terminie tym realność ta sprzedaną będzie i niżej ceny szacunkowej pod warunkami edyktem z dnia 19 lutego 1877 l. 513 w nr. „Gazety Lwowskiej" 89, 90 i 91 już ogłoszonemi z następującemi zmianami:

1) za cenę wywołania ustanawia się sumę 620 złr. w. a. jako wartość szacunkową, gdyż realność pod l. k. 80/82, której sprzedaż także jest dozwoloną na żądanie Łazara Enkera, wyklucza się obecnie ze sprzedaży.

2) Zakład wynosi 62 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg.

Sambor dnia 31 grudnia 1877.

(1014 3—3) **Edykt.**

L. 18695. C. k. sąd obwodowy w Samborze wzywa p. Jakuba Lewsze, tegoż spadkobierców lub prawonabywców, ażeby w przeciągu jednego roku a najdalej do 31 grudnia 1878 zgłosili pretensye swoje do sumy 700 złr. jak dom. III. pag. 189 n. 21 on. intabulowanej na rzecz Jakuba Lewsze kupca z Brodów w stanie biernym realności pod l. k. 63/55 w Samborze w dzielnicy miejskiej położonej, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę właściciela rzeczonej realności wykreślenie nadmienionego wyżej wpisu zarządzonem będzie.

Sambor dnia 4 grudnia 1877.

(1006 3—3) **Edykt.**

L. 12855. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej. że w dniach 12 marca 1878, 17 kwietnia 1878 i 21 maja 1878 przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 35 w Rożnowie położonej niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Michała Zarinczuka i na 500 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 112 złr. się odbędzie, która to realność przy pierwszym i drugim terminie, tylko za, lub wyżej szacunkowej ceny, a przy terminie trzecim także poniżej ceny tej sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tusądowej registraturze

Zabłotów 31 grudnia 1877.

(1025 3—3) **Edykt.**

L. 20831. C. k. sąd powiatowy delegowany miejski w Tarnowie uwiadamia nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Kozła, że przeciw temuż c. k. uprz. Zakład kredytowy włościański we Lwowie w dniu 17 września 1877 do l. 14970 prośbę o nakaz zapłaty sumy 392 złr. w. a. z pn. wniósł w skutek czego nakaz wypłaty wydanym został.

Ustanawiając dla nieobecnego Józefa Kozła na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie adw. Dra Stojałowskiego ze substytucyą adw. Dra Tokarza i wręczając tymże nakaz zapłaty z dnia 18 września 1877 poleca sąd pozwanemu ażeby w przepisanym czasie albo się sam osobiście stawił — albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielił — lub też innego obrońcę obrał i tutejszemu sądowi oznajmił, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użył — inaczej z opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisać by musiał.

Tarnów dnia 3 stycznia 1878.

(1052 1—3) L. 2344 ex 1878.

Obwieszczenie licytacyi.

W celu wydzierżawienia prawa wyboru i wyszynku piwa, wódki, miodu i innych napojów gorących, oraz wyszynku wina w skarbowych szynkach i zajazdach przysługującego wys. skarbowi w obrębie dóbr skarbowych Jabłonowa, jako II. Sekcyi państwa Peczeniżyńskiego na okres od 1 kwietnia 1878 po koniec grudnia 1880 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 4 marca 1878 o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya przez oferty pisemne,

Sekcya	Zawiera w sobie miejscowości	Cena wywołania czynszu jednorocznego		Uwaga
		złr.	ct.	
II.	miasteczko Jabłonów i wsie Akreszory, Bania, Berezów, Berezów niżny i wyżny, Kosmacz, Kowalówka, Lucza, Luczki, Myszyn oraz z zajazdem i inwentarzem Stopczatów, oraz z karczmą i inwentarzem, Tekucza z Banią świrską	6700		Grunta przy karczmie skarbowej w Myszynie jako plac pod budowę 0.060 hektar przy karczmie skrb. w Stopczatowie plac pod budowę 0·0230 hk. roli . . . . . . 0·3413 „

łącznie 0.3643 hka.

Główne warunki licytaayi są.

1) Kaucya ma być złożoną w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.
2) Czynsz dzierżawny ma być spłaconym miesięcznie z góry.
3) Dzierżawa konkretalna na wszystkie miejscowości.
4) Licytować można tylko przez pisemne oferty, które należycie wystawione i zaopatrzone w wadyum 10 proc. ceny wywołania wniesione być mają do naczelnika c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej 4 marca 1878 do godziny 10 przed południem. Resztę warunków licytacyi i dzierżawy można tutaj lub w c. k. Zarządzie lasów w Jabłonowie przejrzeć.

Z c k. galicyjs. Dyrekcyi lasów i domen

Bolechów dnia 17 lutego 1878 r.

(1038 2—3) **Edykt.**

L. 6412. C. k. sąd obwodowy zawiadamia niawiadomego z życia i miejsca pobytu Walentego Witowskiego, że pod dniem 25 listopada 1877 l. 6412 Jan Kanty Gibalski i Chaja Ameisen wnieśli prośbę o zaintabulowanie Maryi Gibalskiej za właścicielkę $^{1}/_{24}$ zaś Jana Kantego Gibalskiego za właściciela $^{15}/_{24}$ części reainości l. 504 w Nowym Sączu, a w stanie biernym tych $^{15}/_{24}$ części tej realności egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 580 złr. w. a. z pn. na rzecz Chaji Ameisen, któremu żądaniu uchwałą tutejszą z dnia 5 stycznia 1878 l. 6412 zadosyć uczyniono i odnośną uchwałę dla Walentego Witowskiego przeznaczoną do rąk ustanowionego dla niego kuratora p. adw. dr. Jarosza w Nowym Sączu wręczono.

Nowy Sącz dnia 5 stycznia 1878.

(1048 2—3) **Edykt.**

L. 8847. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek rucgomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony maajątek Izaaka Stachla pod l. $422^{3}/_{4}$.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy sądowemu Teodorosiewiczowi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dra Weissa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 12go marca 1878 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 26 marca 1878 i podać ją na terminie na dzień 11go kwietnia 1878 godzinę 10 przed południem wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 17 lutego 1878.

(1044 2—3) **Edykt.**

L. 766. W. c. k. sądzie powiatowym Sokołowskim odbędzie się dnia 26 kwietnia, 29 maja, i 28 czerwca 1878 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Antoniego i Antoniny Krausów pod l. 41 w Ranizowie niemieckim położonej.

Cena wywołania 200 zł., wadyum 20 zł.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 10 lutego 1878.

(1036 2—3) **Edykt.**

L. 24290. C. k. sąd krajowy w Krakowie wzywa niniejszym edyktem niewiadomego posiadacza zaginionego wexlu z daty Kraków 2 lipca 1877 przez Mojźesza Bryndzę na własne zlecenie wystawionego na 1100 złr. opiewającego, trzy miesiące po dacie płatnego, przez Dawida Dreiera akceptowanego, aby takowy w przeciągu dni 45 od dnia w którym edykt po raz trzeci w Gazecie Lwowskiej zamieszczonym będzie sądowi przedłożył gdyż w razie przeciwnym wexel ten na powtórne żądanie Mojżesza Kritzlera za umorzony uznanym będzie.

Kraków 19 października 1877.

(1039 2—3) **Edikt.**

Zl. 11204. Vom k. k. Kreisgerichte in Kolomea wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Hereinbringnng der Forderung des Jakob Hirsch von 767 fl. ö. W. s. N. G. die executive Veräußerung der dem Schuldner Moses Rotenstreich gehörigen, einen Gegenstand des Grundbuches bildenden Realität Nr. 378 in Kolomea hg. am 22 Februar und 29 März 1878, jedesmal um 10 Uhr V. M. wird vorgenommen werden.

Zur Verhandlung betreffs Herstellung erleichternden Bedingungen wird der Termin auf den 5 April 1878, 10 Uhr V. M. anberaumt.

Der Ausrufspreis beträgt 1641 fl. 36 kr., das Vadium 165 fl.

Hievon werden alle jene, denen der Lizitationsbescheid aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könute, oder welche erst nach dem Tage der Ausstellung des vorgelegten Tabularextraktes, d. i. nach dem 22 November 1877 an die Gewähr der zu veränßernden Realität gelangen oder auf dieselbe ein Pfandrecht erlangen sollten, mit dem verständigt, daß ihnen behufs Wahrung ihrer Rechte Hr. L. Adv. Dr. Maramorosz mit Substituirung des Hr. L. Adv. Dr. Rasch zum Curator bestellt wurde.

Kolomea, den 31 Dezember 1877.

(1042 2—3) **Obwieszczenie**

L. 7397. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydybycia wierzytelności Altera Gugik przeciw Wasylowi Ukrainiec w kwocie 200 złr. w. a. z pn. realność dłużniczą w Markówce pod l. 17 położoną ciała tabularnego nie stanowiącą przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniu 26 lutego, 26 marca i 1 maja 1878 każdym razem o godzinie 9 rano w zabudowaniu tutej. sąd.

Cena wywołania 780 złr. zakład 78 zł.

Dla nieznanych sądowi wiezycieli ustanowiono kuratorem Teofila Jaremeckiego z Peczeniżyna.

Akt opisania oszacowania i warunki licytacyi mogą być w t. s. registraturze przejrzanemi.

Peczeniżyn 27 lipca 1877.

(1040 2—3) **Edykt.**

L. 1346. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnopolu ogłasza, że w dniach 6 marca 1878, 10 kwietnia 1878 i 15 maja 1878 o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności Jana i Michała Figiel w Czochańszczyźnie pod licz. kons. 29 położonej na rzecz Samuela Józefa Spiegelglas pto 415 złr. z pn. się odbędzie.

Cena wywołania 1094 złr. wadyum 109 złr. w. a.

Reszta warunków, protokół opisania i akt oszacowania, można przejrzeć w registraturze.

Tarnopol dnia 30 stycznia 1878.

(1059 1—3) **Edykt.**

L. 4238. C. k. sąd powiatowy w Kopyczyńcach ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Agnieszki Łupkowskiej w kwocie 37 złr. w. a. odbędzie się dnia 26 lutego, 14 marca i 11 kwietnia 1878 o 10 godzinie rano licytacya realności pod l. 87 w Chłopowce, Mikołaja Ruckiego własnej.

Przy trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej, która wynosi 200 złr. zaś wadyum 20 złr. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kopyczyńce 30 września 1877.

(1033 1—3) **Edykt.**

L. 13107. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 27 marca 1878, na dniu 7 maja 1878 i na dniu 13 czerwca 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ogrodowego pod nr. 68 w Demyczu położonego niestanowiącego tabularnego ciała, należącego do dłużniczki Maryi I. v. Baczuk II. v. Mosijczuk, i na 50 zł. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi 18 zł. w. a. z pn. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

Zabłotów 31 grudnia 1877.

(907 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10597. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu wzywa niewiadomych z życia i pobytu Adolfa Schelsa, Jana Schelsa, Klarę Modra i Annę Schels z powodu wniesionej prośby Karola Dietzinsa przeciw sukcesorom ś. p. Jana Schelsa i nieobjętej masie spadkowej Heleny Schels o ekstabulacyę prawa trzechletniego najmu domu pod lk. 72 w Jarosławiu w pozycyi 15 stanu biernego realności pod lk. 72 w Jarosławiu na krakowskiem przedmieściu na rzecz Jana i Heleny Schelsów zaintabulowanego, ażeby do dni 30 w sądzie lub do ustanowionego dla nich równocześnie kuratora w osobie adw. dra Gaberlego celem obrony swych praw się zgłosili lub innego zastępcę sądowi w tymże czasie wskazali.

Jarosław 6 listopada 1877.

Doniesienia prywatne.

(1068 1—3) L. 27.

Konkurs.

Na opróżnioną posadę starszego lekarza w charakterze Dyrektora przy szpitalu powszechnym w Tarnowie z roczną płacą 400 zł. w. a. z pomieszkaniem w zabudowaniu szpitalnem, opałem i światłem rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 30 marca 1878.

Ubiegający się o tę posadę winni załączyć:

1) Metrykę chrztu.
2) Świadectwo zdrowia.
3) Dyplom Doktora Medecyny i Chirurgii tudzież Magistra akuszeryi, lub dyplom wszechmedycyny.
4) Wywód dotychczasowej praktyki lekarskiej.

W ten sposób udokumentowane podania mają być wniesione najdalej do 30 marca b. m. do komisyi Instytutu ubogich i chorych w Tarnowie.

Z komisyi Instytutu ubogich i chorych

Tarnów dnia 16 lutego 1878.

Józef Alojzy
Prezes.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, Zarząd Muzeum ogłasza konkurs z terminem nieprzekraczalnym do 1 kwietnia r. b.

Posada sekretarza nie jest etatową, przez rok pierwszy uważana będzie jako prowizoryczna, następnie zaś może być ustalone dalsze urzędowanie. Płaca z tą posadą połączona wynosi rocznie 800 zł. r.

Ubiegający się o powyższą posadę winien udowodnić świadectwami:

1. Odbyte studya techniczne, jako też kilkoletnią praktykę w zawodzie techniczno-przemysłowym.

2. Znajomość języka polskiego i niemieckiego.

3. Wykazać, iż konkurującemu nie obce są urządzenia i cele Muzeów zagranicznych.

4. Udowodnić, iż konkurujący liczy się w sile wieku, mając nie mniej jak 30, nie wiecej jak 45 lat życia.

Nadto ponieważ sekretarz Muzeum tak moralnie jako też materyalnie odpowiedzialnym jest za całość mienia muzealnego, żąda się zatem tytułem gwarancyi złożenia kaucyi lub odpowiedniej rękojmi.

Podania wraz z wymaganemi świadectwami mają wnosić konkurenci do Biura Muzealnego w Ratuszu.

Lwów dnia 10 lutego 1878.

Zarząd Muzeum.

Przestroga.

W miesiącu sierpniu 1876 r. wręczył p. **Adolf Jordan** p. **Henrykowi Komarowi,** Dyrektorowi Towarzystwa wzajemnego kredytu i wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie blankiet wekslowy bez daty i sumy, zaopatrzony moim podpisem, a to celem zaciągnięcia pożyczki wekslowej w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie dla Adolfa Jordana. Przed uzyskaniem atoli pożyczki, blankiet ów, będący w przechowaniu Henryka Komara, jako Dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu zaginął, wskutek czego otrzymałam pisemne zapewnienie od p. Henryka Komara, jako Dyrektora urzędującego w Tow. wzajemnego kredytu, że blankiet ten jako zagubiony, przez nikogo prawnie użytym być nie może. Z powodu ucieczki p. Henryka Komara, ażeby ten blankiet wekslowy nie wpadł w ręce oszusta, przestrzegam jeszcze raz odnośnie do mej przestrogi, **umieszczonej w roku 1876 w Nr. 90** *Czasu*. w Nr. 48 *Gazety Lwowskiej*, aby w razie kradzieży, lub sprzeniewierzenia rzeczonego blankietu wekslowego, takowego nikt z moim podpisem nie nabywał, gdyż naraziłby się na skutki dochodzeń karnych, ani ja, ani moi sukcesorowie nie płaciliby, gdyż ja żadnych długów wekslowych nie robiłam.

Apolonia z Jordanów Jordanowa

właścicielka Więckowic.

(1047 ?—2)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.